Nr. 255. **Kraków, 6 Listopada — Czwartek.** Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya «CZASU» tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, kantor [illegible]. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane [illegible] od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Dołączenie do «Czasu» (prospektu, cyrkularza, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę [illegible] od 100 egzem. dla zamiejscowych [illegible]. Należytość uprasza się nadsyłać naprzód [illegible]. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie Agencya «CZASU» w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie
Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1go Listop. do końca Grudnia „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckiem na Listopad . . . 6 marek
Od 1go Listop. do końca Grudnia 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 5 listopada.

Obecne ministerstwo odebrało smutną spuściznę po erze, która z pewnym rodzajem wyrafinowanego artyzmu umiała trwonić produktywne siły ludności monarchii na czysto spekulacyjne przedsiębiorstwa, a która przytem, nietylko koszta administracyi rządowej powiększyła w taki sposób, jakoby działanie jej produkcyę kraju a tem samem siłę podatkowania do kwitnącego doprowadzało stanu, ale nadto rodzajem podatków i ich rozkładem obciążała najdotkliwiej te rodzaje produkcyi krajowej, które pod wpływem jej gospodarki najbardziej cierpiały.

Nie dziw więc, że zastępca ministra finansów, mimo zaprowadzenia wszelkich w tej chwili możebnych oszczędności administracyjnych, stawa przed Izbą z przedłożeniem budżetu wykazującego znaczny deficyt. To też deficyt ten nie był powodem, że *exposé* finansowe, po którem sobie tak wiele obiecywano, nikogo niezadowolniło. Było to nawet złą taktyką ukrywać rzeczywistą jego wysokość. Minister odbierający spuściznę, którą podług trafnego wyrażenia się Clam-Martinitza tylko *cum beneficio inventarii* przyjąć wypada, powinien był odsłonić deficyt dawnej gospodarki w całej nagości, nie zaniedbując nawet zaznaczenia tej smutnej prawdy, że w zniszczeniu sił produkcyjnych kraju, tkwi zaród stopniowego zwiększania się jego, jeśli się temu w skuteczny nie zaradzi sposób.

Już z samych cyfr w budżecie zawartych wynika, że deficyt nie wynosi, jak zestawienie dochodów z wydatkami wykazuje, 12½ miliona, ale przeszło dwadzieścia pięć milionów, te bowiem przypuszczalne nadwyżki dochodu, które z ceł 4,263,500 złr. a ze wzmożenia się konsumcyjnego podatku o 6,159,000 złr. zasilić mają w roku przyszłym skarb państwa, a których wstawienie w budżet po stronie czynnej zmniejsza o taką samą kwotę wysokość sumy deficytu, są pozycyami w wysokim stopniu złudnemi. Czyż np. widoki głodu, grożące w niektórych okolicach ludności miejscowej wzbudzać mogą w umyśle pana ministra pewność, że się kwota podatku konsumcyjnego podniesie? Dalsze zmniejszenie deficytu powstało przez dorywczo zaprowadzone oszczędności, z których znów nie wszystkie uznać możemy zupełnie trafnemi. Do ostatnich zaliczamy mianowicie oszczędności zaprowadzone w wydatkach ministerstw oświaty i rolnictwa. Kto żałuje nakładu na szerzenie oświaty i wspomaganie tak ważnej produkcyi, jaką u nas jest rolnictwo, ten nie zaprowadza oszczędności, tylko tamuje rozwój sił umysłowych i produkcyjnych. Główne oszczędności administracyjne będzie dopiero można poczynić w zaprowadzeniu systemu decentralizacyjnego przez zniesienie kosztownego dualizmu władz.

Przed osłonieniem całego deficytu, jaki nam poprzednia era zostawiła, nie wypadało się cofać już z tej prostej przyczyny, żeby nie zacierać skutków, jakie w przyszłości na stan budżetu sprowadzić powinna racyonalna reforma podatkowa.

Ale nie samo usunięcie deficytu powinno być celem tej reformy. Tu zmiana systemu nie tylko obie strony budżetu wyrównać, ale zarazem zagojeniem ran zadanych przez poprzedni system zająć się powinna. W reformie tej, ale na szeroką skalę pojętej, spoczywa cała przyszłość pomyślniejszego zwrotu w stosunkach naszych ekonomicznych. Sama reforma podatków bezpośrednich, jaką *exposé* w końcu zapowiada, może sprowadzić tylko sprawiedliwszy ich rozdział, ale nie uchyli jeszcze tego przeciążenia niektórych klas ludności, których majątek jest uwidocznionym; kapitały bowiem, które się mogą ukryć i przez to od opodatkowania uchylić — a tych liczba jest znaczną — dosięgnąć tylko może podatek pośredni. Mieliśmy więc prawo spodziewania się po *exposé* zastępcy ministra finansów, że nam pod względem środków, jakich się chwycić zamierza, aby system podatkowy, chociaż stopniowo tylko, do celu stosownej równowagi między pośredniemi a bezpośredniemi podatkami doprowadzić, nie tylko jasne otworzy widoki, ale zawrze je w głównej części swego przedstawienia. Pod tym względem doznaliśmy dosyć przykrego zawodu. Zastępca ministra poświęcił tylko w końcu swego *exposé* kilka ogólnikowych ustępów, z których wcale jasnego obrazu powziąć nie można, tej najważniejszej z kwestyj obecnego zwrotu finansowego, a natomiast główną część wywodów swoich poświęcił sposobom chwilowego załatania deficytu budżetowego. Tu zaś trzymał się jeszcze przeważnie względów w poprzedniej erze praktykowanych brania pieniędzy, zkąd je brać najłatwiej, bez należytego zastosowania do nich wyczekiwanych nowych zasad.

Radykalnego uchylenia deficytu można tylko drogą zupełnej reformy podatkowej w racyonalny dokonać sposób. Co do chwilowego uchylenia go na rok jeden lub kilka, nim się reforma podatkowa rozwinie, najwłaściwszem zdawałoby nam się być zaciągnięcie pożyczki. Dawna era stworzyła nam deficyt, niechajby przyszła era wynikającą stąd pożyczkę zwolna amortyzowała, pokryć deficyt od razu z bieżących dochodów ludności zubożonej poprzednią gospodarką, zdaje nam się być zbyt straszną pokutą niewinnego za grzechy dawnego winowajcy. Prosty ten sposób zaciągnięcia pożyczki, którego się zapewne jedynie ze względu na obawy giełdy nie chwycono, zastąpiony został całą rzeszą ustaw podatkowych, które nikogo zadowolnić nie mogą.

Przyspieszenie wprowadzenia w życie gruntowego podatku nie zdaje nam się być gwarancyą ściślej sprawiedliwości w rozkładzie.

Ustawa zaprowadzająca podatek dochodowy uzupełniający, łagodzi wprawdzie zarzuty, jakieby jej ze stanowiska zasadniczego poczynić można tem, że jest przemijającą, tylko na r. 1880 obowiązującą, ale dla wprowadzenia w życie tak przelotnej ustawy, cały aparat komisyj szacunkowych miejscowych i obwodowych, następnie rekursowych, zdaje nam się zbyt uciążliwym balastem, a wobec szczupłego rezultatu finansowego, jaki ma wydać, widzimy w niej więcej sosu, niż potrawy.

Ustawa stemplowa grzeszy głównie we dwóch punktach zasadniczych. Nie godzi się nigdy prześladować podatkiem takich czynności, których częste powtarzanie się jest w ważnych celach pożądanem. Do rzędu takich zdrożności należy ustanowienie dosyć wysokiej opłaty stęplowej od asekuracyj wszelkiego rodzaju. W rzędzie instytucyj podobnego rodzaju rozwój ubespieczeń na życie jest jednym z najbardziej pożądanych a dotkniętym ma zostać dwuprocentową opłatą od każdej wpłaty. Równie dotkliwie opodatkowane mają być wszelkie stosunki z władzami. Odstraszanie wysokim stęplem od wszelkich zażaleń i rekursów może być bardzo wygodnem dla urzędników, ale nie dla publiczności.

Opłata od pakunku podróżnych na kolejach i statkach parowych nie dotknie może tak przeważnie klasy mniej zamożnej, jak to niektóre dzienniki wiedeńskie obliczały, biorąc miarę z tego, że posługiwanie się 1 i 2-gą klasą w stosunku do posługiwania się trzecią ma się jak 1 do 6, bo większa część ostatnich podróżuje tylko z pakunkiem ręcznym, ale do obudzenia większego ruchu na kolejach pewno się nie przyczyni, z czego na podstawie gwarancyj rządowych może wyniknąć, że rząd straci z jednej kieszeni tyle, ile w drugiej zyska.

Podwyższenie cła od olejów skalnych na granicy mogłoby się przyczynić do poparcia produkcyi krajowej, gdyby nie podatek konsumcyjny, który w części przynajmniej spadnie na produkcyę, przepisany zaś w odnośnej ustawie sposób kontroli w rafineryach, przy przewożeniu i w składach nafty należy do rzędu najwyszukańszych pomysłów biurokratycznych. Samo zaś podrożenie nafty o 8 kr. na kilogramie nie może pomyślnie wpłynąć na drobny przemysł ludowy, odbywający się w znacznej części wieczorami wśród ludności wiejskiej.

Nie małą przytem wadą jest to rozbicie ustaw na atomy, w których trudno się dopatrzyć jasnej przewodniej myśli, tak że ta rozpierzchła ich mnogość, drobne tylko osiągająca rezultaty, stać się musi w końcu uciążliwą przeszkodą do jednolitej kodyfikacyi.

Brak jasno wytkniętych celów i drobiazgowość środków, jakiemi się obecny zastępca ministra finansów na samym początku wystąpienia swego posługuje, nie dosięgają, zdaniem naszem, tej wysokości zadań, jakich naprawa całego ogółu stosunków ekonomicznych wymaga; chyba, że go przebieg stósownej dyskusyi w Izbie z tych wąskich ścieżek na szerszą drogę wprowadzi.

Odbieramy od jednego z posłów na Sejm następujące uwagi wraz z obietnicą dalszych.

Wdzięczność należy się *Czasowi*, że nie upojony parlamentarnemi sukcesami Polaków i „Koła polskiego" w Wiedniu od zbyt optymistycznych poglądów się wstrzymuje a na dosyć groźny stan wewnętrzny naszego kraju uwagę zwraca zawczasu. Jakkolwiek bowiem prawnopolityczne kwestye rozstrzygać się będą w Radzie państwa, jakkolwiek autonomia i autonomiści nawet zwycięstwo tamże odnieść mogą, gospodarstwo krajowe nasze wewnętrzne otuchę, a nasze skargi i nasza praca ku polepszeniu tylko na gruncie sejmu krajowego i na gruncie administracyi krajowej znaleść mogą poparcie, zadośćuczynienie, ulgę i bodziec. Nikt ani z nieprzyjaznych acz przyjednanych Niemców, ani z pobratymczych Czechów, ani z pojednawczo i ponad stronnictwami stojącego rządu nie znajdzie ani czasu, ani chęci, by się wewnętrznym stanem Galicyi zająć. Niełatwo i naszej delegacyi wśród walk parlamentarnych z potrzebami Galicyi występować. Można jednak na teraz żądać i otrzymać, ażeby nam nie przeszkadzano w kraju urządzić się tak, jak nam najdogodniej i najlepiej będzie. Temu w obecnej chwili nikt się nie sprzeciwi, choćby tylko przez wzgląd na to różowe stanowisko ministerstwa, o którem *Czas* kilkakrotnie wspominał.

Stanowisko delegacyi w walce jej parlamentarnej uważałbym za stanowisko silnego wysuniętego korpusu, zasłaniającego swem działaniem zaczepnem obóz główny, w którym sypanie szańców, zaopatrzenie się w prowiant i amunicyę, najpierwszem zadaniem, najgłówniejszą potrzebą, by z tego obozu stworzyć warownię, z której następnie i zaczepnie działać, a w razie porażki, bezpieczniebyśmy się do niej schronić potrafili.

Pierwszym zaś warunkiem bezpieczeństwa i siły w tym obozie oszańcowanym polskości, jaki Galicya ma stanowić, jest rząd sprężysty a zapobiegliwy, otóż nie można sobie taić ani łudzić, pod tym względem jest wiele u nas do zrobienia. Były u nas rządy, ale rządu w szerokiem pojęciu tego słowa nie było, a rozbita, zniechęcona i zestarzała biórokracya i autonomia która do męskiego wieku jeszcze nie dojrzała, zaprawdę rządem nie są. Rządy u nas były i pozostały machiną mniej lub więcej ciężką, o kołach i zazębieniach skomplikowanych, która przy dobrym maszyniście czasem bez zgrzytania się porusza, ale tego co się rządem nazywa, tego ciała żyjącego i życie wydzielającego, tego organizmu żywotnego ożywionego duchem twórczym, nikt jeszcze u nas nie stworzył; a mieszkając na wsi, patrząc co się wkoło dzieje nie przez szyby izby kancelaryjnej, ani okulary urzędnicze, doprawdy melancholijne przychodzą myśli o przyszłości tego kraju, w którym żyjemy.

Parlament obradujący czasem trzynaście miesięcy w roku, ani Sejm zbierający się na sześć tygodni, z owemi przypadkowemi większościami, które tworząc się pod wpływem chwilowych wrażeń, często wyniku głosowania przewidzieć, ani obliczyć nie dadzą, nie są w stanie zadość uczynić potrzebom kraju, gdzie tysiące interesów codzień powstają i krzyżują się, interesów, które nigdy stanowczo z braku ducha w rządzącej machinie załatwiane nie zostają. Począwszy od spraw sądowych, prowizoryów, spraw spadkowych, sporów granicznych i sporów o własność, latami przeciąganych, tak, że na załatwienie najprostszego prowizoryum trzeba czekać lat trzy do pięciu, na sprawę zawiłszą krydalną i 42 lat nie wystarcza, aż do spraw policyi polowej, dla których ustawa uchwalona pozostała martwą literą w przeważnej części kraju; nic się w Galicyi nie kończy, a często i nic nie zaczyna.

Twarde żelazne czasy, w których żyjemy, wygórowane potrzeby, drożyzna w artykułach zbytkowniejszych, ciężkie warunki ekonomiczne i geograficzne, w których kraj nasz żyje, wadliwa polityka ekonomiczna rządu centralnego, nie ustalone i chaotyczne stosunki służbowe i robocze wymagały coraz sprężystszego działania rządzących, podczas gdy to działanie oparte na axiomacie *laissez faire* nader dla nieukontentowanej biórokracyi wygodnem, coraz słabszem się wydawało. Wzmagające się ciężary publiczne, z których kraj bardzo mało korzystał, spekulacya na fałszywej podstawie oparta przez sfery wiedeńskie zachęcana, która się olbrzymią katastrofą finansową skończyła, wszystko to podkopało siły materyalne kraju, z natury swej albo raczej z natury próżniaczej ludności go zamieszkującej, nieproduktywnego.

Rząd pozostał po największej części biernym widzem upadku kraju, kiedy przestał przeszkadzać, nie pomagał dosyć dzielnie, a postawa rządu tak się odbiła na jego organach, że ludzie w skład rządu wchodzący, urzędnicy Polacy, w naszym kraju urodzeni i wszelkiemi węzłami moralnemi i materyalnemi z nami złączeni, objawiają z wnętrza swych biór i z nad aktów, których sporządzanie cały im czas zabiera, dziwną niepojętą bierność wobec potrzeb kraju i okręgów, w których urzędują. Rozporządzenia wydają na skutek tychże nie patrzą, zarządzają, polecają mało lub nic nie zważając na to, czy tych poleceń kto słucha, czy je wykonywa.

Przedłożenia rządowe dla Sejmu prawie nie istnieją i w tym stanie rzeczy nie ma nic dziwnego, jak skoro rząd uważa się za widza mniej lub więcej bezstronnego tego co się w kraju dzieje, na co się ma trudnić wypracowywaniem projektów do praw. Wygodna forma ankiet zwoływanych od czasu do czasu *ut aliquid fecisse videatur* zaspakaja jego sumienie.

Jedno co nie usypia, to jest fiskalność. Władze skarbowe z naśladowania godną skwapliwością i energią krzątają się około wyszperania nowych

---

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Rozdział III.

(Ciąg dalszy).

Pułkownik Drzewiecki, mieszkał właśnie w domostwie, gdzie się zatrzymywały dyliżanse przybywające z Pau. Skorom więc wysiadł z powozu, spytałem gospodarza domu, o numer jego pokoju.

— Pułkownik — rzecze mi on — ma apartament osobny, nie numerowany, umeblował go podług swego gustu i mieszka tam ze swoim służącym, dawnym żołnierzem ze swego pułku. Teraz niema nikogo w mieszkaniu, służący poszedł na targ, a pułkownik jest u swego majstra, gdzie chodzi codzień pracować.

— U jakiego majstra? — spytałem zdziwiony.

Gospodarz uśmiechnął się, wzruszył ramionami i rzekł:

— *Chez un savetier.*

Nazywają tak we Francyi szewców partaczy, którzy więcej zajmują się podzelowywaniem i naprawianiem starego obuwia, niż robieniem nowego.

Zdziwienie moje było nie do opisania. Spostrzegł to gospodarz i rzekł:

— Nie myśl pan, że pułkownik pracuje z potrzeby, aby zarobić na życie, bynajmniej. Oddał się on temu rzemiosłu dla dobrego przykładu, żeby zachęcić młodych emigrantów do pracy. To jednakże na niczem spełznie, ale nikt mu już tego nie wyperswaduje, gdyż jest uparty jak Bretończyk. Kiedy ma w głowie ideę, to już chyba motyką możnaby ją ztamtąd wyrwać. Ale jest przytem hojny i szczery. Wszyscy go tu znają i szanują, bogaci i ubodzy, a szczególnie ubodzy bardzo go kochają. Dziwny to człowiek, z bogatymi lew, z ubogimi baranek, bohaterska dusza i postać. Bywa on na wieczorach u naszego prefekta, który go bardzo poważa. Nasz prefekt dawny zasłużony wojskowy bardzo kocha pułkownika, ile razy spotkają się na ulicy, biora się pod rękę i maszerują razem, a wszyscy im hołd oddają jak dwom książętom panującym.

Od czasu mego przybycia do Francyi, niewidziałem wcale pułkownika, pilno mi było uścisnąć jego dłoń. Zanotowawszy więc adres szewca, podążyłem ku przedmieściu, gdzie było jego pomieszkanie. Szedłem powoli, śledząc pilnie nad drzwiami domków numeru, którego szukałem. Jakoż spostrzegłem go. Był on wymalowany niebieską farbą. Domek miał tylko jedno górne piętro. Nad dolnem był szyld z napisem wielkiemi literami imienia tego *Savetier*, a pod spodem, mniejszemi literami: *Robi obuwie nowe i naprawia stare.*

Była to pracownia a zarazem i sklepik, w którego witrynie figurowały ustawione symetrycznie buty, trzewiki a nawet i pantofle.

Zatrzymałem się przed tą witryną, niby dla oglądania trzewików, a w rzeczywistości przypatrzenia się pułkownikowi i jego pracy. Siedział on naprzeciw swego majstra, na małym szewskim stołku i trzymając utwierdzony między kolanami zaczęty trzewik i wyciągał tak zapalczywie dratwy, że pot dużemi kroplami występował mu na czoło.

Scena, na którą patrzyłem, wzruszyła mię głęboko i przeniosła nagle myśl moją w ubiegłe czasy. Nie wierzyłem moim oczom. Czyż podobna — rzekłem sam do siebie — żeby to był ten sam Drzewiecki, któregom widywał w Warszawie, w najarystokratyczniejszych kołach wielkiego świata, gdzie błyszczał przymiotami swego umysłu i zachwycał piękne warszawianki wytwornością swego ułożenia. Te myśli wywołały w mej duszy cały świat pamiątek i mimowolnie moje oczy napełniły się łzami.

Aby nie stanąć przed moim starym naczelnikiem ze smutną twarzą i z wilgotnem okiem, przeszedłem się trochę po ulicy i ochłonąwszy ze wzruszenia wszedłem do sklepiku. Pułkownik podniósł głowę i zatrzymał na mnie swój orli wzrok a ja nie wymówiwszy ani słowa, rzuciłem się w jego objęcia. Poznał on mię odrazu.

— Zkąd wziąłeś się tu w naszej mieścinie?

— Przybyłem tu umyślnie kochany pułkowniku, aby cię zobaczyć i uściskać.

— Dobrześ zrobił, wdzięczen ci jestem za pamięć, Bóg zapłać.

To rzekłszy, obejrzał mię od stóp do głowy, jak stary żołnierz rekruta.

— Widzę z twej dobrej tuszy i z twego ubrania, że na pana, a nie na emigranta wyglądasz.

W kilku słowach, opowiedziałem mu swoją karyerę wojskową. Nic nieodpowiedział, ale głęboko się zamyślił.

Tymczasem, szewc podał mi krzesło, prosząc abym usiadł, a pułkownik jął się do woskowania przygotowanej dratwy, jak gdyby chciał zwrócić moją uwagę na swoją pilność w pracy. Widok tej prozaicznej roboty zachmurzył mi myśli.

— Czyż godzi się pułkowniku, w twoim wieku przedsiębrać tak twarde i nużące rzemiosło?

Drzewiecki spojrzał na mnie surowo i rzekł:

— Praca nie krzywdzi nikogo, a im jest skromniejsza, tem więcej przynosi nam korzyści moralnej, gdyż zaprawia nas do ofiar i poświęceń, bez których życie tułacze, byłoby bez celu, a jest zarazem dobrym przykładem dla fircyków, którzy zapomnieli o obowiązkach narodowych, zbijają tylko bruki i żyją w próżniactwie.

— Nie ulega wątpliwości, że praca pułkownika jest zaszczytna i przykładna, ale zdaje mi się, że dla człowieka tak światłego i uczonego jak pułkownik, praca innego rodzaju byłaby właściwszą.

— Mylisz się, dobry przykład więcej waży niż każda profesya, choćby najpożyteczniejsza. Łatwo jest wykładać drugim to, czego się człowiek nauczył w szkołach, ale nie łatwo wytrwać przykładnie w pracy na skromnem stanowisku, gdzie wszystko jest dla obowiązku, a nie dla próżności i błyszczenia.

Czyż mało jest we Francyi i w Polsce bakałarzy i uczonych, którzy przeszli wszystkie stopnie naukowe? nie pomnożyło to jednak liczby dobrych obywateli, ani podniosło sumienia narodowego; prawdziwy więc postęp nie mierzy się liczbą otrzymanych patentów na rozum, ale liczbą ludzi pojmujących obowiązki chrześciańskie i narodowe. Miliony ludzi pracuje na polu umysłowem dla sławy i dla pieniędzy, a na polu dobrego przykładu liczba robotników jest bardzo szczupła, dla tego to zrobiłem się pracownikiem praktykującym.

— Szyjąc buty nie łamię sobie niczem głowy, moje ręce pracują, a myśl wolna ucieka do Polski, albo idzie w ślad za konwojem prowadzonych na Sybir patryotów i szepce im do ucha słowo pociechy i nadziei. Taki jest mój system; przyznam ci się, że radbym jeszcze jako żołnierz poświęcić życie moje dla dobrej sprawy, ale widząc same tylko złe sprawy, nie wolno mi przykładać do nich ręki, wolę szyć buty. Nie ganię jednak żadnej pracy, gdyż lepiej jest zająć się czemkolwiek, niż zbijać bruki i żyć bez drogi i bez celu.

Czułem, że w słowach pułkownika było nie tylko wiele rzeczy prawdziwych, ale nawet głębokich, trzeba było jednak coś powiedzieć, rzekłem też pokornie:

— Odkąd jestem we Francyi, pracowałem ciągle. Czy otrzymałeś pułkowniku dziełko moje o armii paryskiej, które ci posłałem z Paryża?

— Otrzymałem i bardzo ci dziękuję za pamięć. Nie spieszę się z objawieniem ci swego zdania o tej książce, gdyż nie chcę dyskutować o organizacyi i o duchu moralnym wojska z trojnoga szewskiego. Ale jeżeli chcesz koniecznie, to powiedz mi najprzód, w jakim celu napisałeś tę książkę?

— Napisałem ją w celu przekonania Francuzów, że Rosya nie jest tak silną i straszną, jak się im wydaje.

— Tak ja zrozumiałem twoją pracę. A teraz powiedz mi, czy sądzisz, że znasz lepiej kwestyę organizacyi armii moskiewskiej, niż ambasadorowie Anglii i Francyi i żeś zbadał ją gruntowniej, niż specyaliści wojskowi przywiązani do tych ambasad, którzy studjują ją codziennie? Propagowanie idei we Francyi o złej organizacyi wojsk rosyjskich nie prowadzi do niczego, czyli raczej prowadzi do celu przeciwnego temu, któryś sobie zamierzył. Wykazanie słabości Rosyi nie będzie nigdy bodźcem dla Francyi do wystąpienia przeciw niej, praktyczniej byłoby z naszej strony wykazywać ciągle Francyi, że Rosya jest silną i groźną dla całej Europy i że egoistyczny dzisiejszy system rządu francuskiego, *chez soi et pour soi*, może zgotować z czasem narodowi niepowetowane klęski.

Argumentacya pułkownika pomięszała mi trochę szyki, umilkłem więc, on zaś chcąc pochwalić się przedemną biegłością w swojem rzemiośle, rzekł do szewca:

— No powiedz, czy jestem już w stanie zarobić na życie?

— Bez wątpienia... Nieraz to już mówiłem i dziś powtarzam, że pan pułkownik pracuje tak doskonale, jak stary szewc.

To rzekłszy majster, wyjął z witryny parę nowych trzewików i dał mi je do rąk.

— Patrz pan, to jest praca pułkownika, ja co nad tem zjadłem zęby, nie potrafiłbym zrobić lepszych trzewików.

Ten tryumf w szewskiem rzemiośle wprowadził pułkownika w dobry humor. Zaczął wypytywać mnie najprzód o swoich dawnych kolegów i znajomych, zamieszkałych w Paryżu, po tem mówił długo o Hiszpanii, w ciągu jednak tej rozmowy nie pofolgował ani chwilki w pracy — nakoniec zapytał mnie, jak długo zabawię w Tarbes.

— Cel mojej bytności w Tarbes, rzekłem, jest już osiągnięty. Pragnąłem obaczyć cię i uściskać kochany pułkowniku, obaczyłem cię, uścisnąłem, a więc nie mam tu już co robić; wyjadę jutro rano, a może nawet dziś wieczorem.

— Nie mój poczciwy Józefie, dziś nie pojedziesz, chcę się tobą nacieszyć. Przyjdź więc do mnie dziś na obiad, popracuję tu jeszcze z godzinkę, potem pójdę do miasta za sprawunkami, a ztamtąd prosto do domu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

dochodów dla skarbu i podwyższania takowych, wyszperania nie wynalezienia, bo wynalazek to rzecz twórcza pociągająca badanie za sobą a za badaniem budowanie i system; szperanie to zaglądanie do tych samych szuflad, wymiatanie starych szafek i szukanie ażali coś w zakątku się nie zostało, coby można opodatkować.

Że taki stan rzeczy przedłużając się musi sprowadzić bankructwo, to rzecz widoczna; że dotychczasowe urządzenia nie są w stanie temu zapobiedz, to się pokazało w ciągu ostatnich lat 31; że na to rady innej nie ma, jak zupełna zmiana w kierunku, to wykazali mówcy zabierający głos podczas dyskusyi adresowej w Izbie, a przemawiający za adresem większości. Wielkie słowo decentralizacya zostało wypowiedziane, przyjęte oklaskami z jednej, oburzeniem z drugiej strony; ale obok decentralizacyi potrzeba postawić zasadę wzmocnienia rządów prowincyonalnych. Obrót z jak najmniejszem tarciem w środku wraz z siłą wielką na obręczy, na tem polega teorya koła w machinie parowej zwanego po polsku niesłusznie szalonem, ale które po niemiecku zwie się *Schwung Rad*, bez którego ruch wynalazcy machiny jest niemożliwy. Czy należy zrobić tę próbę, nie przesądzamy; nie politykowi wiejskiemu o tem sądzić, ale co pewna, to, że bez silnego ujęcia steru rządu w naszej prowincyi, bez wlania weń nowego ducha, bez twórczości w kierunku poprawienia stanu naszego kraju, kraj ten zanarchizowany dawniej, zrujnowany później, podupadły dzisiaj, zawiązkiem silnego polskiego organizmu mogącego być istotną dla monarchii pomocą i podporą, stać się nie może.

N. Pan mianował docenta prywatnego w uniwersytecie berlińskim Dra Alberta Adamkiewicza profesorem zwyczajnym patologii ogólnej i doświadczalnej w uniwersytecie krakowskim.

Krajowa Dyrekcya skarbu mianowała adjunkta podatkowego, Józefa Bourdona, kontrolorem podatkowym.

Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Józefa Bukowskiego w Luszowicach, Piotra Mamorskiego w Raniszowcach, Michała Daniłowicza w Łowczycach, Franciszka Sieleckiego w Radłowicach, Józefa Jachimowskiego w Chmielowie, Antoniego Slusarczyka w Pasiecznej, Jana Karwańskiego w Złotkowicach, Jana Hampla w Radomyślu, Bartłomieja Kolbiarza i Jana Bibę w Myślenicach i Gracyana Radomskiego w Ołpinach; — dalej Antoninę Grudzińską rzeczywistą nauczycielką etatową w Wadowicach, a Anatalię Gołębiównę rzeczywistą kierującą nauczycielką szkoły etatowej w Myślenicach.

Od czasu wprowadzenia w życie ustawy z dnia 27 maja 1873 (nr. 253 d. u. k.) względem wykupu robocizny, prawa mlewa, mesznego, skopczyzny, proskurnego i t. p. świadczeń, jako też danin uiszczanych w naturaliach i pieniądzach klasztorom, kościołom i plebanom, polegających na osobnych od dziesięciny niezawisłych tytułach, zgłoszono po koniec czerwca 1879 roku do wykupu 1896 spraw. Z tych załatwiono do końca czerwca 1879 r, ostatecznie 1270 spraw a 22 spraw zostaje w toku rekursu. Oprócz tego wydano prowizorycznych wyroków 25, odesłano strony do drogi sądowej w 19 wypadkach, a w 218 sprawach odstąpiły strony za obopólnem porozumieniem od zgłoszenia. Z końcem więc czerwca 1879 roku pozostało do załatwienia 342 spraw. Jako wynagrodzenie za wykup prawa mesznego i innych danin przyznano uprawnionym do końca czerwca 1879 r. kapitał w gotówce 674,974 złr. 85 ct.

Wiedeń 4 listopada. Podawszy mowy dwóch deputowanych polskich, podajemy w obszerniejszem streszczeniu także mowy dwóch deputowanych czeskich, mianowicie Dra Władysława Riegera, i hr. Henryka Clam-Martinitza, zaczynając dziś od pierwszego.

Dep. Wł. Rieger: Szesnaście lat minęło, odkąd nie słyszano tu głosu reprezentantów ludu czeskiego (*des böhmischen Volkes*). — *Głosy: oho! oho! z lewicy.*) Naprzeciw twierdzeniu precopinanta [illegible] Lud nasz pozostawił nam zupełną pod tym względem swobodę. Wstąpiliśmy głównie dla tego, aby pójść za głosem monarchy naszego (*brawo! brawo! z prawicy*), [illegible] przybyliśmy z szczerym zamiarem pracy około dobra państwa, przybyliśmy szukać pojednania, [illegible] Tu nie będę szeroko mówił o wielkiej dysertacyi jednego z posłów z tamtej strony (prof. Lustkandla) o czeskiem prawie politycznem. Choć łatwo by mi [illegible] jakie jest moje zapatrywanie. Czeskie prawo polityczne oznacza stosunek między dynastyą a politycznym narodem czeskim. Stosunek ten obchodzi [illegible] *res inter alios*, nie *in prima linea*; Rada państwa [illegible] (*Brawo! z prawicy*). [illegible] przodków JCMości, a zdaje mi się, że i prof. Lustkandl nie będzie utrzymywał, iżby [illegible] (*Wesołość po prawicy*). [illegible] (*Wesołość po prawicy.*) [illegible]

To zadanie naszem nie stawa w takiej sprzeczności [illegible] Jeżeli szanowny poseł nam takę samą zechce [illegible] Przez lat szesnaście trzymając się [illegible]

Izby, mieliśmy pewnie ważne po temu pobudki, a nie czyniliśmy tego z uporu dziecinnego. Wiemy za to wycierpieli. Nie będę wam przedstawiał historyi cierpień naszych, wspomnę tylko, że ilekroć uskarżaliśmy się na krzywdy, szczególnej na nieszczęsne i niesprawiedliwe ordynacye wyborcze, mawiano nam: przybądźcie do Rady państwa, tam miejsce, gdzie się porozumiemy. Otóż przybyliśmy i pokaże się, czy to rzetelna była wola. Spodziewam się tego po większości tej Izby. Czytając jednak adres mniejszości, o którym jedno z pism bliskich tamtemu stronnictwu powiedziało, że tchnie duchem wojowniczym, wątpię, czy ten duch jest zarazem duchem porozumienia i pojednania. Zdaje się owszem, że ten adres chce koronie powiedzieć, [illegible] Z zadowoleniem widzę, że tu, po prawicy, słowa mowy od tronu znalazły oddźwięk najzupełniejszy. (*Brawo! z prawicy*).

Często słychać, że Czesi przybyli tu tylko obalić konstytucyę; jeden z mowców powiedział wczoraj, że lęka się o jedność państwa, o instytucye wolności, o konstytucyę. Co się tyczy jedności państwa, już ją zburzył dualizm (*Głosy z lewicy: niestety!*) a nie nasza w tem zasługa (*Głosy z prawicy: ale wina!*). Do owych dwóch państw jedności państwa przybyła dziś nawet trzecia, Bośnia, o której nawet nie wiadomo, czy ona austro-węgierska czy węgiersko-austryacka, a geografowie naszej jedności z „bośniacką" będą mieli kłopot, [illegible] (*Wesołość*).

Co się tyczy instytucyi wolności, nie można brać obawy [illegible] i my jesteśmy najgorliwszymi ich zwolennikami. (*Brawo! z prawicy*). Co się tyczy nakoniec konstytucyi, potrzeba dobrze się nad tem zastanowić. Usiłowano przedstawić nas jako przeciwników wszelkiej konstytucyi, w ogóle konstytucyonalizmu. Z całą stanowczością odpieram takie twierdzenie. Że jesteśmy [illegible] zwolennikami, nikt nawet nie wątpi; ale łatwo pojąć, że konstytucya powinna być zastosowywana do czasu, i że przeto może przybierać różne formy. Konstytucya skostniała nie służy jak celom wolności, lecz sprawia zastój w kraju i narodzie. Nieodmienności konstytucyi tylko Chińczyk mógłby być zwolennikiem. Że konstytucya może i powinna się zmieniać, dowód tego mamy w własnem doświadczeniu. Najprzód była konstytucya lutowa jako wykonanie niby niezmiennego dyplomu październikowego; ale wnet pokazało się, że i w ten sposób zmieniona konstytucya nie uzyskała powszechnego uznania. Znaczna część ław tej Izby pozostała pustą; ale upartość nasza po swojem. Wówczas to właśnie ja i przyjaciel mój, o którego wolnomyślności wątpić nie będziecie, pos. Smolka, zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo zaocznego postępowania przeciw Węgrom (*Contumazirung Ungarns*), nie usłuchano nas jednak. Gdyby wtedy usłuchano przestrogi naszej, austryackie stosunki konstytucyjne byłyby weszły na tory wcale inne. Szorstkość centralizmu i negacya cudzych zapatrywań prawnych zrodziła dualizm. Po bitwie pod Sadową powiedział nie kto inny, jak sam hr. Andrassy, o ojcu konstytucyi: „Oto mąż, który nas doprowadził do Sadowy". (*Głosy z prawicy: Słuchajcie!*). Tak jest, doprowadził nas do Sadowy drogą na Frankfurt. Nie długo potem na nowo zniesiono konstytucyę formalną tylko większością. Ale i wtedy jeszcze konstytucya wydawała się wielbicielom niedość piękną, postarano się o nową dla kochanki ozdobę, wybory bezpośrednie. Z bardzo poważnej strony podawano wprawdzie prawo do zaprowadzenia ich w wątpliwość, mimo to zmieniono konstytucyę na nowo. Widzicie tedy, że stronnictwo wiernokonstytucyjne nie bardzo ściśle bierze rzeczy z wiernością i z swem zapatrywaniem co do niezmienności konstytucyi. Tu atoli stanęło na punkcie tym, że nie wolno nie już zmieniać: tak nam teraz wygodnie, usadowiliśmy się wyśmienicie, miejsca naszego nie ustąpimy nikomu, *quia leo sum*.

Takiéj teoryi o konstytucyonalizmie na seryo brać nie można. Ale nie trwóżcie się panowie o nasze złe zamiary względem konstytucyi. Nie o konstytucyę nam chodzi, lecz o sposób wprowadzenia jéj w życie, o praktyczne wykonanie; i pod tym względem co prawda pragnęlibyśmy zmiany. Albo czyżby panowie infalibiliści konstytucyi mniemali, że wszystko, co dotychczas z konstytucyą i pod konstytucyą urosło, należy do konstytucyi jako cząstka nieodłączna? W takim razie pewnie też ogromny dług publiczny i wielki ciężar podatków będzie integralną cząstką konstytucyi. Czyż tak wam się zdaje? Przypominam sobie, jak za czasów matactwa (*Schwindel*) ekonomicznego dzienniki wiedeńskie nieustannie nam wytykały ślepotę, iż nie widzimy błogości konstytucyi, choć to tak pięknie zostać przez noc milionerem. W ten sposób powinenby i *krach*, który potem nastąpił, należeć do konstytucyi. (*Wielka wesołość*). Ci, którzy dziś chcą uchodzić za jedynych zwolenników konstytucyi, muszą przyjąć odpowiedzialność za to wszystko, co za czasu ich panowania się stało i co się nie stało. Myśmy im nie przeszkadzali w ich działalności. Twierdził wprawdzie wczoraj jeden z mowców lewicy, że to my nieobecnością swoją stworzyliśmy dualizm. Jeśli tak, to Węgrzy powinniby nam być wdzięczni; ale nie widzimy wdzięczności. Prawda, że profesorowie tworzą doktorów *in absentia*; ale państwa *in absentia* nikt nie stworzy. Już to rzeczy niepojęte, czego taki profesor potrafi dowieść. (*Wesołość*). Szanowny poseł Plener na nasze stronnictwo składał winę upadku finansowego; właśnie jemu najmniéj powinno być tajnem, że po krótkim okresie rządów Hohenwarta ówczesny minister Holzgethan pozostawił w skarbie przeszło sto milionów gotówki, i że pewnemi manewrami pozbawiono go nawet sposobności podać to do wiadomości Izby. (*Głosy z prawicy: Słuchajcie! słuchajcie!*) Dowodzi to także taniości systemu autonomicznego wbrew twierdzeniu p. Plenera. Nie będę jednak zapuszczał się w szerokie wywody o decentralizacyi, która właściwie nie należy do rozpraw dzisiejszych; wskażę tylko na Szwajcaryę, bardzo autonomistycznie zorganizowaną i używającą z pewnością większych swobód od któregokolwiek innego kraju, a zarazem bardzo tanio administrowaną. Z pomiędzy licznych szyboletów czasu nowszego ten, który mówi o „ludzie w zbroi" (*Volk in Waffen*) pcha może do centralizacyi; ale pytam: czy, idąc za przykładem Niemiec, Austrya, Francya i Rosya i wszystkie ludy muszą utrzymywać ogromne armie, a ludy upadają pod ciężarem podatków, a cała Europa zamienia się w koszary, czy sądzicie, panowie, że to wychodzi na dobro wolności i pomyślności ludów? (*Brawo! brawo! z lewicy!*)

Otóż, jeśli konstytucya w ręku wiernokonstytucyonistów ani nie nadała państwu jedności i potęgi, ani ludom wolności, pomyślności i jeśli wina tego nie spoczywa w konstytucyi saméj, więc pewnie będzie w metodzie praktykowania jéj. Czyż nie byłoby na czasie zmienić metodę i popróbować metody autonomistycznej?

Mówiono, że nie można się zgodzić na jednostronną politykę narodowościową; zarazem jednak zastrzegacie się przeciw alterowaniu dzisiejszego stanowiska Niemców w państwie. Czyż to nie polityka narodowościowa? My atoli nie pragniemy krzywdy Niemców, tylko równego prawa i osłony naszéj narodowości, jako strony słabszéj; a obaw o uciemiężenie Niemców nie można brać na seryo. Niemcy mają za sobą dziejową przeszłość w państwie, mają za sobą niemiecką stolicę Wiedeń, a co główna mają za sobą potężne sąsiedztwo Rzeszy niemieckiéj. *A propos* Wiednia! Poseł Süss z szczególniejszą dumą głosił wczoraj, że po za nim stoi Wiedeń. Zdaje mi się, że powinien był ograniczyć się w tem na dzielnicy wiedeńskiéj Leopoldstadt. (*Oburzenie po lewicy. Brawo! z prawicy*). Co—myliłbym się? Nie jest że on posłem z Leopoldstadtu? (*Wielka wesołość*). Nie wiem tylko, czy Leopoldstadt reprezentuje właściwe usposobienie prawdziwie wiedeńskiego obywatelstwa. (*Wesołość po prawicy, oburzenie po lewicy*). Ta wzmianka o Wiedniu zakrawa mi na pogróżkę. (*Przeczą z lewicy*). Zakrawa mi na wywlekanie polityki na ulicę. (*Głośno przeczą z lewicy*). Tu mowca opowiada jak w roku 1848 w skutek podobnego postępowania w parlamencie był narażony na niebezpieczeństwo życia.

Powiedziano tu wczoraj, że lewica stanowi stronnictwo państwa. W r. 1848 także było stronnictwo państwa, zasiadające po lewicy, ale było to stronnictwo państwa niemieckiego: natomiast zniesławiane stronnictwo państwa austryackiego zasiadało tu, po prawicy. W r. 1848, gdy Prusacy wydali sławną proklamacyę „do przesławnego królestwa czeskiego," obchodziliśmy w Pradze urodziny cesarskie wobec bagnetów pruskich (*Brawo! brawo! z prawicy*); gdzież wtenczas było stronnictwo państwa? i jakże to postąpiło sobie wówczas stronnictwo państwa w Wiedniu? lepiéj o tem wiecie odemnie. (*Oklaski z prawicy. Oburzenie po lewicy i głosy: a Moskwa! a Moskwa! myśmy do Moskwy nie jeździli!*) Mowca przerywa po chwili dopiero tak mówi dalej:

Nieprzyjaźni względem nas przyczyna jest głównie ta, że znalazła się tu koterya, nie stronnictwo, która w swoim interesie straszyła Czechami, federalizmem itp. Cel tego był nie inny, jak wyzyskiwać tę sytuacyę. Nie zdaje mi się, iżby to należało do konstytucyi, by jedno stronnictwo konfiskowało dla siebie wszystkie synekury, wszystkie zyskowne posady. (*Głośno przeczą z lewicy*). Albo czyż i to należy do konstytucyi, że pewni wysławiani patryoci każą sobie dawać z skarbu zaliczki na huty górnicze bez wartości i na zbankrutowane przedsiębiorstwa? (*Słuchajcie! słuchajcie! z prawicy*), a nie spłacają ani kapitału ani procentów? Albo że na cele polityczne sięga się nawet do kas prywatnych i do pieniędzy sierocińskich, by ich użyć na swoją korzyść nawet osobistą? (*Głosy z lewicy: ogólnikowe frazesy! oklaski z lewego środka*).

Com tu powiedział, miało tylko na celu oświadczyć wam, że bynajmniéj nie myślimy zaczepiać konstytucyi, ani też instytucyj wolności, ani też niemczyzny, że atoli w niejednem pragniemy zmiany. Na pojednawcze, szlachetne słowa od tronu odpowiada adres mniejszości upornem *non possumus*. Ta szorstka negacya wiele już państwu naszemu przyczyniła złego. Wszyscy za prawdę pragniemy, by się to już nie działo; aby zaś nie działo się, powinniśmy wszyscy dążyć do pojednania rzetelnego: Adres większości zaleca Wys. Izbie to pojednanie: nie szuka waśni, lecz szuka pokoju, a tylko w pokoju ludów Austryi jest pomyślność jéj, w dalszéj walce upadek. Głosuję przeto za adresem większości. (*Huczne brawo i oklaski z prawicy, po części także z galeryi*).

Rosya.

Z powodu niewyraźnego wypisania nazwisk w otrzymanym wczoraj telegramie (niemieckim) o wyroku, zapadłym w Kijowie na przestępców politycznych, wkradły się błędy, które dziś z dzienników rosyjskich prostujemy. Skazany został na śmierć przez powieszenie popowicz Nikifor Kryżanowski; na 10 lat ciężkich robót: syn kupca Marceli Szpyrkan i popowicz Eutropiusz Kazaczkowski; na 6 lat, syn djaka Iwan Turowicz; na 4 lata popowicz Nikifor Wolański i syn dyakona Dyonizy Stopniewicz; na jeden miesiąc aresztu urzędnik Iłarion Orłowski; na tydzień aresztu: włościanin Osip Gunazi i włościanin Michał Nowicki. Wszyscy oni oskarżeni byli o utworzenie tajemnej konspiracyi celem obalenia środkami gwałtownemi istniejącego ustroju państwowego i społecznego w Rosyi, nadto zaś Kazaczkowski o rozmaite oszustwa, a Kryżanowski o złupienie poczty pieniężnej, zamordowanie pocztyliona i woźnicy, tudzież zbrojny opór, stawiony urzędnikom policyi. Oprócz tego d. 31 października odbyła się w Kijowie rozprawa sądu wojennego w procesie mieszczanina Wasyla Tatarynczyka, oskarżonego o zamachy przeciw istniejącemu w Rosyi porządkowi społecznemu i państwowemu, tudzież o autorstwo i rozpowszechnienie broszur treści rewolucyjnej i o wypowiadanie publiczne mów podburzających przeciw rządowi. O wyroku w tej sprawie zapadłym dzienniki nie podają jeszcze wiadomości.

— *Nowoje Wremia* donosi, że i w Petersburgu w tych dniach będzie się odbywał sąd wojenny nad 25 osobami oskarżonemi o zbrodnie polityczne. Według pierwotnego planu wszyscy ci zbrodniarze mieli być sądzeni razem. Lecz plan ten uległ teraz zmianie. Osobny sąd będzie się odbywał nad Iwanem Michajłowem, podejrzewanym o to, że był przebrany za stangreta, powożącego sankami, któremi uciekł morderca Mezencowa, tudzież nad 11 innymi, oskarżonymi o udział w temże morderstwie. Osobny sąd ma roztrząsać winę dwóch kobiet: Fiodorowej i Malinowskiej, które strzelały do żandarmów (jakich i kiedy? niepowiedziano). Zbrodniarze polityczni: Dr Weimar i Bohdanowicz, zostający pod zarzutem głównego przywództwa machinacyom nihilistów w całej Rosyi, tudzież 6 innych podrzędnych zbrodniarzy, będą sądzeni znów osobno. I nareszcie wina Mirskiego, który przyznał się jakoby do zamachu na życie Drentelna będzie roztrząsaną przez oddzielny trybunał sądu wojennego.

Widzimy tedy, że sądy wojenne, a z niemi szubienica, katorga i Sybir są znowu w pełnym rozwoju działania w Rosyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 5 listopada.

Dnia 30 października b. r. odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie Komisyi dla historyi sztuki. Naprzód na wniosek przewodniczącego prof. Władysława Łuszczkiewicza obecni przez powstanie uczcili pamięć i zasługi zmarłego członka Komisyi ś. p. Pokutyńskiego, który czynny brał udział tak w pracach Towarzystwa Naukowego krakowskiego jak Akademii, i naukowemi swemi publikacyami przyczynił się niemało do posunięcia u nas naprzód tej umiejętności, której uprawa jest Komisyi zadaniem. Następnie sekretarz Akademii prof. Józef Szujski przedłożył Komisyi w rękopiśmie uczoną pracę p. Teofila Żebrawskiego, członka Akademii a mianowicie tłumaczenie na język polski łacińskiego traktatu z XI w. Teofila mnicha o malarstwie, szklarstwie i sztuce bronzowniczej p. n. „*Schedula diversarum artium*". Praca ta wymagająca wielolicznych nietylko językowych ale i technicznych wiadomości a równie trudna do wykonania jak ważna dla historyi sztuki średniowiecznej nietylko na Zachodzie ale i u nas, została jednomyślnie przekazana Komitetowi redakcyjnemu do druku. Na zakończenie prof. Władysław Łuszczkiewicz zdał sprawę z wycieczki swej do Halicza i objaśniał zdjęte przez siebie plany i rysunki cerkiewki romańskiej z drugiej połowy XIII stulecia we wsi „Śty Stanisław" pod Haliczem, której charakter zwracał już nieraz uwagę ludzi kompetentnych a nawet obudził interes Namiestnictwa. Praca nad tym zabytkiem po raz pierwszy uskuteczniona w naukowych warunkach, polecona została do publikacyi. W dyskusyi brali udział profesorowie Szujski, Łepkowski, Łuszczkiewicz, Linquist i Maryan Sokołowski.

— Otrzymujemy od Prezydenta miasta następujące pismo:

Część dochodu z przedstawienia teatralnego d. 4 listopada przypadająca na panią Helenę Modrzejewską przyniosła 423 złr. 26 c., które ta artystka złożyła dziś na moje ręce, przeznaczając je na pomnik Mickiewicza. Kwotę tę umieściłem na książeczkę w kasie Oszczędności. Co niniejszem podaję do publicznej wiadomości, składając szlachetnej dawczyni serdeczne podziękowanie.

Kraków d. 5 listopada.

Dr Zyblikiewicz.

— W b. m. przypadają dwie Msze ŚŚ. w krypcie Ś. Leonarda w grobach królewskich na Wawelu; d. 11 w rocznicę śmierci Władysława Warneńczyka i 20 za duszę królowej Bony. W grudniu 12 za Stefana Batorego, zaś 16 za Jana Kazimierza i Maryę Ludwikę. Przez rok bywa Mszy ŚŚ. 14 — i śpiewanie w dzień Zaduszny *Salve Regina*. Msze te bywają stale o wpół do 10ej.

— Jak już donosiliśmy, w sobotę przedstawioną ma być po raz pierwszy na tutejszej scenie słynna sztuka *Dzieci kapitana Granta*. Pomimo iż wystawienie tej sztuki wymaga znacznego nakładu pieniężnego, od soboty dyrekcya przywraca zwykłe ceny miejsc w teatrze.

— Komitet dla wzniesienia pomnika Adama Mickiewicza już się ukonstytuował; w jego skład wchodzą: prezydent Dr Zyblikiewicz, prezes Akademii Dr Majer, konserwator starożytności prof. Łepkowski, prof. Łuszczkiewicz, Dr Maryan Sokołowski, Dr Bogdalik oraz p. Borek prezes czytelni Akademickiej. Zaproszeni mają być jeszcze hr. Włodzimierz Dzieduszycki i prof. Antoni Małecki we Lwowie, hr. August Cieszkowski w Poznaniu, hr. Karol Lanckoroński w Wiedniu. Na pierwszem posiedzeniu postanowiono wezwać Radę miasta Krakowa do wzięcia inicyatywy w zbieraniu fundnszów, a komitet ma być jej organem wykonawczym. Mają także wejść do komitetu przewodniczący sekcyj Rady miejskiej.

— Dziś przybył znów bardzo znaczny datek na pomnik Mickiewicza. Hr. Róża Krasińska przesłała w imieniu trojga swych dzieci na ten cel 600 złr.

— Na zgromadzeniu walnem członków Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego d. 1 b. m. wybrani zostali pp.: Antoni Gluziński prezesem, Józef Dobija wiceprezesem, Władysław Cięglewicz podskarbim; wydziałowymi z fakultetu teologicznego: Franciszek Zadęcki; z fakultetu prawniczego: Biegański Karol, Chmielewski Władysław, Fierich Ksawery, Gutowski Zacharyusz, Jakubowski Jan, Leo Juliusz, Ożóg Kazimierz, Potocki Andrzej, Schütz Władysław, Warmski Eugeniusz, Wcisło Andrzej, Wyrwalski Franciszek; z fakultetu medycznego: Damski Wacław, Gawroński Aleksander, Jurkiewicz Kazimierz, Kasparek Ferdynand, Kniazołucki Kazimierz, Korczyński Kazimierz, Sołowiej Adam, Sysak Gabryel, Trzebitzky Rudolf, Zaleski Karol; z fakultetu filozoficznego: Ehrenberg Zygmunt, Lenartowicz, Leniek Jan i Richthofen. Zarazem mianowało zgromadzenie członkami honorowymi: Dra Brunona Abakanowicza, Dra Wilhelma Dadlezza, Dra Maurycego Fiericha, X. Jana Siemieńskiego, prof. Dra Straszewskiego i X. kan. prof. Dra Stanisława Spisa.

— P. Ajdukiewicz korzysta z ostatnich chwil pobytu p. Modrzejewskiej, aby wykonać jej portret, który ofiarował do Muzeum Narodowego. Utalentowany artysta pracuje nad tym portretem w jednej ze wspaniałych sal górnych Sukiennic, gdzie p. Modrzejewska pozuje między próbami parę godzin dziennie. O portrecie, który mieliśmy sposobność widzieć dzisiaj, zastrzegamy sobie obszerniej pomówić później, teraz nadmienimy tylko, iż będzie to z pewnością dzieło niepospolite, utrzymane w tonie nadzwyczaj szlachetnym, a które zaznaczy w zawodzie młodego jeszcze, ale odznaczającego się wielkiemi zaletami dobrego smaku i artystycznej dystynkcyi malarza.

— W litografii M. Salba w Krakowie wyszły świeżo *Pomniki królów polskich na Wawelu* na 13 tablicach wielkiego folio z ozdobną kartą tytułową. Rysował je ś. p. Brydak, a obecnie konturowane w tonach kamieni i marmurów, z jakich pomniki się składają, wydał p. Salb tylko w 100 egzemplarzach. Ś. p. Brydak miał już imie bardzo dobrego rysownika, znać też w rysunku *Pomników* bardzo zdolną rękę, kolorowanie zaś jest bardzo staranne, całość więc sprawia nader miłe wrażenie. Karta tytułowa przedstawia kryptę Ś. Leonarda. Pierwszy egzemplarz tego wydania wręczył p. Salb J. I. Kraszewskiemu w darze w dzień jego jubileuszu.

— Dramat Michała Bałuckiego *Rodzina Dylskich* miał być w dniu 25 października r. b. wystawionym w wiedeńskim „Stadttheater" pod tytułem *Die Jagd nach dem Glück*, w wilię jednak przedstawienia cenzura rządowa zabroniła wystawienia tego dramatu, motywując zakaz swój tem, że w nim znajdują się sceny i tendencye ubliżające niektórym stanom. Dyrekcya „Stadttheatru" wniosła rekurs przeciw temu; gazety wiedeńskie, szczególnie *Tagblatt* i *Vorstadtztg* umieściły obszerne artykuły o tej sprawie, gdyż zakaz przedstawienia dawno już nie był praktykowany w teatrach wiedeńskich.

— Dowiadujemy się, że p. J. Kossak pracuje obecnie nad seryą obrazów z historyi rodu Fredrów, o której dawniej wspominaliśmy, a którą zamówił hr. Jan Aleksander Fredro. Dotąd artysta wykończył cztery obrazy; ma ich zaś być razem dwanaście.

— Kornel Ujejski napisał nowy utwór *Smok Sierczysty*; jest to „rzecz dramatyczna" w dwóch częściach. Połowa dochodu przeznaczona jest na teatr poznański.

— **Limanowa** 3 listopada.

Między powiatem Limanowskim a Wielickim, chociaż z sobą na długiej linii graniczą, nie ma dotąd dobrej komunikacyi, nie ma gościńca powiatowego. Rozpoczęto wprawdzie z obudwu stron budowę gościńca, ale obiedwie strony zatrzymały się w połowie swego zadania. Limanowski powiat wybudował już dosyć dawno gościniec z Dobry do Skrzydlny, a wielicki skończył, jeśli się nie mylę, w r. 1877 budowę gościńca z Wieliczki na Dziekanowice do Dobczyc. Odtąd atoli obadwa powiaty szukają punktu zetknięcia na granicach swoich i dla tego ucichło o dalszej budowie gościńca mającego połączyć Skrzydlnę z Dobczycami. Ponieważ zaś korespondent wasz z pod Dobczyc, przewidując ciężki przednowek między ludem z wiosną r. 1880, w połowie przeszłego miesiąca (*Czas* Nr 242 z 21 paźdz. br.) poruszył tę sprawę, przeto na czasie będzie wyjaśnienie przyczyn zwłoki w budowaniu rzeczonego gościńca. Wydział Rady powiatowej Limanowskiej, pragnąc przyśpieszyć połączenie z powiatem Wielickim za pośrednictwem dobrego gościńca, zaproponował w r. 1878 we wrześniu wielickiemu wydziałowi Rady powiatowej wybór obopólnej ankiety, którąby wytknęła najodpowiedniejszy kierunek gościńca mającego połączyć Dobczyce ze Skrzydlną. Wydział Rady powiatowej wielickiej przystał na propozycyę i ankieta z pięciu członków złożona rozpoczęła w dniu 4 listopada 1878 r. swą czynność od Skrzydlny. Przedstawiały się tylko dwa możliwe kierunki. Jeden od Skrzydlny przez Przenoszę do granicznej gminy Wierzbanowy a ztamtąd przez Wiśniową, Poznachowice dolne, Czasław do Dobczyc wedle duktu gminnego obecnie istniejącego. Drugi od gminy Skrzydlny przez Raciborzany, Szczyrzyc do granicy powiatu Wielickiego, a ztamtąd wzdłuż potoku Stradomka przez Krzesławice, Żegartowice, Poznachowice górne do Czasławia i Dobczyc.

Ankieta ze względów, że pierwszy kierunek prowadzi przez górzyste okolice i teren skalisty przedstawiający zatem pod względem technicznym znaczne trudności do zwalczenia, i że cała okolica nieurodzajna z najgorszą glebą, nie produktywna nie przedstawia pod względem ekonomicznym żadnych korzyści, jednomyślnie przyjmuje kierunek drugi, który przechodząc dolinami rzeczek i potoków jest prawie równy, niewymagający wielu robót sztucznych, a nadto gminy dotykające bezpośrednio tego nowego kierunku i gminy z najbliższego jego sąsiedztwa należą do najproduktywniejszych tak w limanowskim jak i wielickim powiecie, a jednak dla wywozu swoich ziemiopłodów na targi okoliczne nie miały dotąd dobrego gościńca. Wydział Rady powiatowej limanowskiej przyjmuje operat ankiety za swój, przychyla się do niego, pełnej radzie przygotowuje wniosek w tej myśli i naznacza rozpoczęcie robót około tej drogi na początek roku 1880. Ale ponieważ wydział Rady powiatowej wielickiej w relacyi swej listopadowej r. 1878 oznajmił, że lubo się do opinii ankiety przychyla, nie widzi jednak potrzeby przedkładać tej sprawy pełnej Radzie do decyzyi, ani też nie może oznaczyć czasu rozpoczęcia budowy, ani przyjmować w tym względzie zobowiązań, dopóki długi dawniejsze drogowe nie zostaną umorzone, przeto pełna Rada pow. limanowska wobec takiej niepewnej deklaracyi, uchwaliła nie uznawać na teraz tego kierunku za drogę powiatową, lecz za gminną subwencyowaną i nie uznawać jej za powiatową dotąd póki nowa ustawa drogowa nie będzie w sejmie uchwalona. W myśl jednak tej uchwały poleciła rozpocząć roboty przygotowawcze, które też są w toku i budowa gminnej drogi według drugiego duktu ankiety rozpocznie się z wiosną. Z tego dowiedzą się strony interesowane, gdzie się zwrócić mają z żądaniami o spieszne załatwienie tej sprawy. Rada powiatu wielickiego wobec zagrażającego głodu nie powinna oglądać się na niespłacone jeszcze długi, ale gdyby nawet nowe przyszło zaciągnąć niechaj niewaha się tego uczynić, bo tu chodzi o subwencyonowanie głodnych a biednych w najkorzystniejszy sposób, bo przez udzielenie zarobku. Na ukończeniu tej drogi zależeć powinno także wiele zakładom kąpielowym szczawnickim, tędy bowiem ciągną najliczniejsze partye gości od Krakowa.

— W Wiedniu umarł dnia 3 b. m. hr. Henryk Mier, właściciel Brzeska nad Bugiem, licząc lat 59.

— W d. 25 z. m. odbył się w Peszcie o godzinie 11ej zrana pojedynek pomiędzy deputowanym Karolem Eötvösem i Juliuszem Verhovay, redaktorem dziennika *Egyertetes*. Sekundanci ostatniego proponowali pałasze, lecz w końcu obrano pistolety. Pojedynek był skutkiem sporu politycznego. *Gyosfular* podaje o tem spotkaniu następujące szczegóły. Przeciwnicy stali w odstępie 30 kroków od siebie i strzelali dwa razy. Kula Verhovaya świsnęła o krok od głowy Eötvösa, pistolet Eötvösa nie wypalił. Strzał drugi również nikogo nie zranił. Wtedy sekundanci ogłosili sprawę za załatwioną i podpisali następujące oświadczenie: „Podpisani oświadczają, że sprawa honorowa między Karolem Eötvösem i Juliuszem Verhovay na drodze rycerskiej załatwiony przez nas został. Buda-Peszt 25 października 1879. Stefan Miklos, bar. Arpad Mednyansky, Ernest Simonyi, Koloman Törs. Verhovay miał w skutku pojedynku wystąpić z dziennika.

— Sąd okręgowy w Nowgorodzie sądził sprawę kilkunastu włościan, którzy spalili żywcem Agrafenę Ignatiewą, wdowę, posądzając ją o zadanie uroku chorej wieśniaczce, która umarła. Przysięgli uznali podsądnych winnymi, a sąd skazał trzech na pokutę kościelną, trzynastu zaś uwolnił.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Maryannę Szewczykównę, za kradzież kilku chustek w sklepie na Kazimierzu, które znaleziono pod odzieżą jej ukryte; Szczepana Szeleżniaka, za kradzież paczki cukierków i podejrzane posiadanie kilku pendzli do bielenia, czapki barankowej oraz zwoju szpagatu; za pijaństwo cztery osoby.

W policyi złożono: banknot kilkureńskowy, który znalazł na plantacyach dzisiaj Jakób Piątkowski, wyrobnik.

Do Maryi Filipowskiej na Łobzowie przyplątał się charcik mały szary z białemi nóżkami.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 4 listopada pochmurno, chwilami śnieg lub deszcz; termometr od 0·0 doszedł do 2·2 C. Barometr idzie szybko w górę; rano o godz. 7ej d. 4go stan jego był 749·1 millim., termometru 1·4 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 6 listopada: Ś. Leonarda wyz.

Wiadomości bibliograficzne.

Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wyszły *Marzenia Dziewczyny* z czeskiego z muzyką Władysława Żeleńskiego.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół katolicki w Irkucku złożył X. kan. K. Teliga 20 złr., p. J. Dąmbska 20 mrk., składka w kościele w Sieniawie 16 złr. 85 c.

Na pomnik Mickiewicza złożyła hrabina Róża z Potockich Krasińska w imieniu dzieci swoich Adama, Elżbiety i Zofii po 200 złr., razem 600 złr.

Sprostowanie.

W Nrze wczorajszym *Czasu* w rubryce „Wiedeń,“ popełniono zaraz w 2gim wierszu omyłkę drukarską, zamiast bowiem „przedłożeń Cherteka“ wydrukowano błędnie „przedłożeń Herbsta.“

Występ p. H. Modrzejewskiej na fundusz pomnika Mickiewicza.

Teatr znowu jak na *Ślubach panieńskich* przepełniony, tak, że orkiestra grać musiała między aktami na scenie; publiczność nadzwyczaj ożywiona; przedstawienie złożone z trzech części, a każda z nich prawdziwy brylant tak pod względem treści jak i wykonania. Rozpoczął trzeci akt *Maryi Stuart*, który w grze p. Modrzejewskiej stał się obecnie istnym wypadkiem artystycznym i którym długo zachwycać się będzie publiczność. I tym razem wrażenie było również jak innemi głębokie, a mianowicie ostatnie chwile aktu i końcowe ustępy wypowiedziane przez p. Modrzejewską najtrudniejszych do zadowolnienia krytyków zachwyciły. Nastąpiła owacya dla znakomitej artystki, z orkiestry podano jej wspaniały wieniec z napisem na wstążce: „Artyści malarze Helenie Modrzejewskiej“. Za kulisami dyrektor Rychter wręczył inny równie piękny wieniec z napisem: „Artyści sceny krakowskiej Helenie Modrzejewskiej“. Dużo osób pospieszyło do garderoby p. Modrzejewskiej z bukietami, między którymi wyszczególniał się przepyszny bukiet z róż od księżny Zuzanny Czartoryskiej.

Odegrano potem *Pana Beneta*, Fredry, a p. Rychter jakby natchniony i ożywiony otaczającą go atmosferą, tę swoją znakomitą kreacyę odegrał świetniej niż kiedykolwiek, z werwą a zarazem najsubtelniejszem cieniowaniem. Były chwile, w których artysta tworzył na scenie i mimiczną grą wyzyskiwał w sposób nadzwyczaj psychologicznie trafny stworzoną przez autora sytuacyę. Benet nie mógł być innym i lepszym nigdy być nie może; jest to jedna z najlepszych kreacyj Rychtera w Fredrowskiej komedyi i śmiało staje obok *Jowialskiego* i *Łatki*. Ale należy się także słowo uznania dla całości przedstawienia. P. Żelazowski bardzo dobrze odegrał młodego Beneta, był dosyć żywym a nie rubasznym; wiersz dobrze mówił. P. Nawarski zastąpił w roli jenerała, chorego jak nam powiedziano, p. Szymańskiego i zastąpił go godnie; dobrym był [illegible] i intencye autora dokładnie zrozumiał i uwydatnił. Panna Stachowicz zastąpiła także artystkę, która pierwsza w tej roli występowała na krakowskiej scenie. P. Stachowicz wyglądała dystyngowanie, a tym razem więcej niż zwykle; [illegible] aby utrzymać się w przybranej roli. W znakomitej grze Rychtera, w grze dobrej i bez zarzutu innych artystów *Pan Benet* przedstawił się jak prawdziwe pieścidełko, jako najlepsza może pośmiertna komedya Fredry, która wraz z *Dwoma Bliznami*, *Świeczka zgasła* i *Wielki człowiek do małych interesów*, stanowią nie małej wartości skarb, którego każda część jest prawdziwą w całem tego słowa znaczeniu znakomitą komedyą, co wytrzymała ogniową próbę przedstawień i na zawsze utrzymała się w polskim repertoarze. Cztery te komedye pośmiertne są niezaprzeczenie najlepszemi, jakie od dawnych komedyj Fredry, ukazały się na deskach polskich teatrów.

Piękne przedstawienie zakończyła tak bardzo znana z dawnych czasów na tutejszej scenie i zawsze popularna i zawsze ciesząca się niezwykłem powodzeniem komedya w jednym akcie *Dwie Wdowy*. Ona budziła wczoraj główne zajęcie i stanowiła największy powab wieczora, bo w niej ukazać się miały razem dwie artystki, które ją wsławiły swoją grą i podniosły niezmiernie: panie Modrzejewska i Hoffmannowa. Po kilku latach *Dwie Wdowy* zachwyciły i rozentuzyazmowały publiczność w tej samej mierze co dawniej a obiedwie grały jeszcze lepiej, jeszcze szlachetniej, wzbogacone doświadczeniem i wyrobieniem artystycznem; w ich grze było więcej jeszcze miary artystycznej, równowagi, prawdy. P. Modrzejewskiej niby ponurą, melancholijna i sztywną, p. Hoffmannowej werwa i humor, były nie mniej ożywione i prawdziwe, ale więcej miarkowane.

Pani Modrzejewska cieniowała znakomicie, a zgasiła list miłosny, który w pierwszej chwili spalić chciała, tak oryginalnie, tak misternie, tyle było w tym ruchu prawdy, że ten jeden szczegół starczyłby za całą rolę. Również doskonałem było skarcenie starego strzelca Labarque, którem zdradziła wewnętrzne swoje usposobienie. W roli tej artystka rozwinęła to bogactwo [illegible] i głębszych, które stanowią najdoskonalszą stronę jej talentu.

P. Hoffmannowa nadzwyczaj misternie przeprowadziła całą intrygę komedyi a właśnie w takich rolach jak Karoliny błyszczy w pełni jej talent niezwykły a zarazem okazuje czego jest zdolnym, kiedy jest w swoim żywiole i kiedy go wspiera wyrobienie wszystkich szczegółów. Artystka działała w komedyi z bystrą znajomością psychologii serca kobiecego a okrasiła ją najwyborniejszym humorem trzymanym na wodzy artyzmem. Scena sądu jest grana przez panią Hoffmann *con amore* i w swoim rodzaju jest doskonałością. Przy badaniu Laury, artystka rozwija wielkie bogactwo gry fizyonomii a błyszczy dowcipem, którego punktem kulminacyjnym jest wyraz twarzy na wiadomość, że Laura już za życia męża kochała tego, za którego przyjaciółka chce ją wydać.

I [illegible] w tej jednoaktowej z francuskiego przetłomaczonej komedyi talenta [illegible] temperamenta obydwóch artystek tak jak w *Ślubach Panieńskich* składają się na jedną harmonijną, doskonałą a bardzo zabawną całość. To też wywołało [illegible] wybuchy śmiechu i [illegible] oklaski. Służyć one mogły obiedwie za wzór, jak należy na scenie rozmawiać, [illegible] między niemi najnaturalniejsza i pełna wdzięku, bo prawdy rozmowa.

Jako stary strzelec p. Wojdałowicz był doskonale ucharakteryzowany i wybornie wyzyskiwał [illegible] swoją rolę, nie przesadzał a wydobył z niej wszystkie efekta komiczne w które ona obfituje; słowem był godnym następcą Heniga, którego pamiętamy w tej komedyi. P. [illegible] bardzo poprawnie i przyzwoicie odegrał [illegible] w sztuce rolę kochanka. [illegible]

Po skończeniu sztuki nie było końca wywoływaniom *Dwóch Wdów* i znowu powstał taki sam [illegible] jak w czasie ostatniego występu po *Ślubach Panieńskich*. Publiczność rozchodziła się pod urokiem [illegible] uczty, dziś podczas przedstawienia nieśmiertelnej komedyi Fredry; ale zarazem dostrzedz można było uczucie wdzięczności dla p. Modrzejowskiej, którego my stajemy się wyrazem: iż scenę krakowską obrała na pierwsze występy po przyjeździe z Ameryki; tem też ją żegnamy a niewątpiemy że będzie to zadatkiem prędkiego powrotu. Pani Modrzejewska wyjeżdża w piątek rano do Lwowa.

Część dochodu p. Modrzejewskiej przeznaczona na pomnik Mickiewicza przyniosła przeszło czterysta reńskich.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 4 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2263, średnio-ciężkiej węgierskiej 1217, ciężkich bagonów 1021; razem 4501 sztuk.

Galicyjską płacono od 28 do 34, 35 złr.; średnio-ciężką węgierską 38 do 40 złr.; ciężkie bagony 40 do 42 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Wiedeń 4 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku mimo słabszego ruchu cena trzyma się na wysokości 36·25 złr. Peszt, 3 listopada: —·——·— złr.— Wrocław, 3go listopada: w miejscu 57·— mrk. ofiarow. — na listopad 57·— mrk. ofiarow. — Szczecin, 3go listopada: w miejscu 55·90 mrk., na listopad 55 60 mrk., na wiosnę 58 40. — Berlin, 3go listopada w miejscu 56 20 mrk., na listopad-grudzień 56·40 mrk., kwiecień-maj 59·— mrk., na maj-czerw. 59·20 mrk. — Paryż, 3go listopada: na ten miesiąc 66·50 frnk., na grudzień 66·50 frnk., na styczeń-kwiecień 67 frnk.

Nafta. Wiedeń, 4 listopada: za 50 kilo z dworca z cłem 8·75 złr.— Tryest, 3go listopada za 100 kilo bez cła 11·25 złr.— Brema, 3go listopada: za 50 kilo 7·85 mrk. — Hamburg, 3go listopada: w miejscu 8·— mrk., na listopad 7·90 mrk., na grudzień 7·95 mrk. — Antwerpia, 3go listopada: za 100 kilo 19·25— frk.— Nowy Jork, 3 listopada: za galonę (=2,8 kilo) 7¼ ct. pap., w Filadelfii 7— ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 3 listopada. Jenerał Mezzacappo umieścił w wczorajszéj *Nuova Antologia* artykuł przeciw pułkownikowi Haymerle pod napisem: „Bądźmy praktyczni!“ Dowodzi on, że dzisiejszy budżet wojenny włoski, wynoszący 176½ milionów lirów, nie wystarczy dla postawienia armii włoskiéj w możności wyjścia w pole. Żąda on na ten cel choćby 10 milionów więcéj, niż budżet nadzwyczajny wojskowy naznacza. Jedynie z silnem wojskiem — mówi on — i po wielkich przygotowaniach wojennych mogą mieć Włochy nadzieję, że głos ich usłyszanym będzie w radzie narodów w interesie postępu ludzkości. W końcu doradza narodowi włoskiemu, aby życzenia swoje miarkował, a przyjdzie kiedyś czas, że będzie można dać poznać ukryte dotąd siły.

Londyn 3 listopada. Bióro Reutera donosi z Konstantynopola pod d. 2 b. m., że poseł angielski Layard otrzymał zapytanie od rządu tureckiego z powodu ukazania się eskadry angielskiej na wodach tureckich; na co odpowiedział, że eskadra pozostanie na teraz w przystani Vurla, ale później może z łatwością przenieść się na każde inne miejsce, Anglia bowiem nie pozwoli na ucisk chrześcian w prowincyach azyatyckich Turcyi i obstawać będzie za wykonaniem reform.

Londyn 3 listopada. Doniesienia z Valparaiso z d. 8 października potwierdzają wiadomość o zdobyciu okrętu „Huascar“ przez flotę chilijską. Okręt ten bronił się długo i walecznie. Admirał Gran i dwóch poruczników polegli oraz wielka liczba służby okrętowéj. Okręt pancerny „Union,“ który towarzyszył „Huascarowi“ zdołał ujść, a ścigają go statki chilijskie.

Londyn 4 listopada. Prawie cała prasa pochwala postanowienie rządu, aby zmusić Portę do wykonania reform w Azyi mniejszéj. *Morning Post* sądzi, że zmiana gabinetu w Konstantynopolu spowodowała dzisiejszą postawę Anglii. *Daily News* obawiają się, aby demonstracye wojenne przeciw Turcyi nie sprowadziły zawikłań międzynarodowych.

Według ułożonego między rządem a przewodniczącymi w klubach Izby deputowanych programu dalszej pracy parlamentarnej, wziętem ma być naprzód pod obrady przedłożenie o ustawie wojskowej i projekt ustawy o uregulowaniu administracyi w Bośni i Hercegowinie, ponieważ ustawy te służyć mają za podstawę czynności Delegacyom wspólnym podczas przyszłej ich sesyi. Ze względu więc, że nie da się teraz oznaczyć terminu, kiedy przedłożenia te moc prawną uzyskają, nie można także postanowić terminu zwołania Delegacyj i tem się tłumaczy nowa wersya, że Delegacye zebrać się mają jeszcze w ciągu listopada, aby uchwalić tymczasowo budżet wydatków wspólnych na pierwszy kwartał 1880 roku. Właściwa zaś sesya delegacyj odbędzie się dopiero w miesiącu lutym roku przyszłego. Podział ten czasu może mieć tę dobrą stronę, że w takim razie posiedzenia Rady państwa niedoznałyby w tym roku przerwy.

Nordd. allg. Ztg w artykule wymierzonym przeciw liberalnej prasie niemieckiej, zarzuca jej, co zasługuje na uwagę, iż aby tylko robić opozycyę ks. Bismarkowi, prasa ta, lubo przed dwoma jeszcze laty nie miała dość słów dla potępienia Rosyi, obwinia dziś kanclerza, że naruszył dobre stosunki z Rosyą a związał się z Austryą. Organ rządu pruskiego wykazuje, że liberalne dzienniki niemieckie miewały telegraficzne z Warszawy doniesienia niby urzędowe o zjeździe w Aleksandrowie, lubo wiadomo, że rząd niemiecki nie ma w Warszawie organów urzędowych, któreby dzienniki berlińskie objaśniały o tajnych naradach. Później zaś te same liberalne dzienniki donosiły o tem, co w Petersburgu myślą w sferach wyższych o niechęci kanclerza niemieckiego. Wymyślono więc, że ks. Bismark żywi plany nieprzyjacielskie względem Rosyi, aby tylko potępić go. Umizgi zresztą liberałów do wszystkiego, co trąci liberalizmem za granicą, niepowinny wystarczyć dla zatarcia w pamięci, że prądy, które w jesieni r 1877 wyrosły nad głowę cara Aleksandra, groziły pożogą Niemcom.

Mowa ministra Puttkamera w Essen daje jeszcze powód do komentarzy, w których liberalna prasa chce wykazać, że Puttkamer był zmuszony podać się do dymisyi, ta jednak nie została przyjętą ze względu na dopiero co rozpoczętą sesyę sejmową. Zaprzeczenia w *Nordd. allg. Ztg* i w *Post* miały być uchwalone na Radzie ministrów. Wszakże zaprzeczenia te nie zdołały zaprzeczyć istnieniu przymierza austryacko-niemieckiego, które Puttkamer poświadczył.

Izby francuskie mają się zebrać d. 25 b. m. w Paryżu. *La France* utrzymuje, że choćby nie było żadnego wniosku względem amnestyi ogólnej, sam rząd poruszy tę sprawę, aby przedstawić Izbom swoje zapatrywanie się na tę kwestyę. Rząd pragnie, aby senat uchwaliwszy spiesznie budżet, przystąpił do wniosków edukacyjnych Ferrego. Jeśli *Rappel* ma stosunki z ministrami, co byłoby może uderzającem, trzebaby wierzyć, że minister Lepère wniósł na radę gabinetową, aby wytoczyć proces biskupowi Freppelowi z Angers za jego mowę w Nantes podczas poświęcenia pomnika jenerała Lamoricière, mowa ta bowiem chwaląc zmarłego, potępiała zasady rządu obecnego.

Włoska Izba deputowanych ma być zwołaną 19 b. m. Zapewniają z Rzymu, że msgr. Vannutelli ma być przeznaczony na delegata apostolskiego w Konstantynopolu, na miejsce msgra Grasselli, który wraca do Rzymu.

Zawczasu przygotowany był świat polityczny w Petersburgu na wystąpienie Layarda wobec Porty, skoro *Petersb. Wiedom.* już pod d. 1 bm. doniosły z Konstantynopola, co jednak dotąd nie potwierdziło się, iż flota angielska wpłynęła do Dardanelli dla poparcia żądań posła angielskiego. Prawdą jest, że flota admirała Hornby przebywa już od niejakiego czasu w pobliżu cieśniny Dardanelskiej, w Vurla, i że Porta uczyniła z tego powodu zapytanie posłowi angielskiemu. Layard oświadczył, iż flota ta może udać się na inne miejsce dla obrony chrześcijan w Azyi mniejszej, uciskanych przez władze tureckie. Wszelako słowa te są pewnie tylko naciągniętem tłumaczeniem istotnych zamiarów Anglii. Dzienniki rosyjskie nalegają też na rząd, aby uprzedził Anglię i zajął Dardanele.

Podług dalszych wiadomości, jakie *Polit. Corr.* odbiera, niepokój wzniecony przez *ultimatum* angielskie trwa ciągle w Konstantynopolu. Ks. Łabanow miał Sułtanowi doradzać jak najzaciętszy opór, tak że była chwila, w której Sułtan już był na pół zdecydowanym odpowiedzieć na *ultimatum* angielskie powołaniem Mahmuda Nedima baszy do urzędu wielkiego wezyra. Później jednak zimniejsza rozwaga zaczęła brać górę w umyśle Sułtana, a osoby dobrze rzeczy świadome są zdania, że się skończy na utworzeniu znów ministerstwa Cheireddina. Decyzya ostateczna zapewne tem rychlej zapadnie w znaczeniu ulegnięcia Anglii, skoro w Konstantynopolu dowiedzą się o nowych poruszeniach floty angielskiej. Jak bowiem korespondent do *Pol. Corr.* z Malty d. 26 października donosi, ledwo doszła do Lonynu telegraficzna wiadomość o zawinięciu do portu Malty eskadry śródziemnomorskiej, kiedy nagle nadszedł rozkaz z Londynu, ażeby eskadra ta udała się znów bezzwłocznie na wody Archipelagu.

Nowa konferencya w sprawie greckiej wyznaczoną została na dzień 5ty b. m.

Wiadomości nadchodzące do Konstantynopola z Kurdistanu, stwierdzają ciągłe wzrastanie powstania Kurdów.

Dnia 3go b. m. otworzonym został przez Aleko baszę sejm prowincyonalny rumelski. Zagaił go Aleko basza mową, w której unikając starannie wszelkich szczegółów w związku z wielką polityką zostających, rozwodził się tylko nad potrzebą zgody między plemionami i nad smutnym stanem finansów krajowych. Tymczasowo przewodniczy sejmowi biskup rzymsko-katolicki Renualdi; niebawem przystąpić jednak ma sejm do wyboru prezesa, który prawdopodobnie padnie na Resakowa.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 5 listopada. *Fremdenblatt* pisze: Wiadomość o uzupełnieniu gabinetu, który nie jest wcale gabinetem stronnictwa w tym albo innym kierunku, mogłaby mu nadać cechę gabinetu stronnictwa, którą tenże postanowił od siebie odepchnąć aby pozyskać wszystkie stronnictwa dla niekrępowanego obradowania nad ważnemi sprawami bieżącemi; wszelkie przeto domysły pod względem mającego nastąpić uzupełnienia gabinetu, są bezzasadne.

Madryt 4 listopada. W kongresie oświadczył minister spraw zagranicznych na zrobione mu zapytanie, iż nie posiada żadnego dokumentu odnoszącego się do przymierza austryacko niemieckiego.

Kursa. — Wiedeń 5 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·35. — Renta srebrna 70·35. — Renta złota 80·50. — Losy z r. 1860 128·25· — Akcye Banku Narodowego 837·—. — Akcye kredytowe 269·70. — Londyn 116·65. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31½.— Lombardy 81·—· — Losy z roku 1864 158·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 240·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 140·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 130·—. — Anglo-Bank 134·—. Obligacye indemn. galic. 94·40. — Losy prem. węgierske 104·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 116·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 139·25 6% Listy zast. hipoteczne 97·40. — Marki 57·60. Ruble 122·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 Listopada.

	płacą	żądają
Sumy papierowe rosyjskie za 100 rs.	152 50	153 50
Rubel srebrny obrachunkowy	1 63	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 57	5 62
20 frankówka	9 25	9 35
Imperyał ważny	9 53	9 63
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
4% pożyczka krajowa galicyjska	94 75	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 75	95 50
6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 25	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 25	93 50
5% listy „ banku hipot.	97 —	98 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	99 —	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 50	95 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 75	97 75
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 50	98 50
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	96 —	98 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	96 —	98 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	240 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	140 —	142 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	266 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 4 Listopada.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 25	68 40
4⅕% „ srebrna	70 45	70 60
4% „ złota	80 20	80 35
4% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	128 —	128 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 20	130 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 —	158 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 75	158 25
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	91 —	92 —
Galicyjskie	94 2[illegible]	94 75
Morawskie	102 75	103 75
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 50
Szląskie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7½	81 75	82 75
Węgierskie	85 25	86 —
Węgier. z klauz. 1867	83 75	84 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	114 —	114 50
6% Renta węgierska złota	94 35	94 50
4½% „ „ (za Ostbahn)	78 40	78 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	133 60	133 80
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	161 —	162 —
„ „ austryackie 80 „	175 —	176 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	268 50	268 70
„ „ węgierskie 200 „	253 50	254 —
Depositen-Bank 200 „	225 7[illegible]	226 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	836 —	838 —
Real-Credit-Bank 200 „	206 —	— —
Unionbank 100 „	92	93 20
Verkehrsbank ogólny 140 „	121 50	122 —
Wied. Bankverein 100 „	134 75	135 2[illegible]
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	49 —	51 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	137 50	138 —
Aussig Töplitz 210 „	396 —	[illegible]00 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „	580 —	581 —
Elżbiety 210 „ 5%	175 —	175 25
Linz-Budweis 200 „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „	145 25	145 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „	2260	2270
Franciszka Józefa 200 „	150 —	151 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	240 50	241 —
Koszycko-Oderberg. 200 „	116 25	116 7[illegible]
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „	14[illegible] —	141 5[illegible]
Nordwest austr. 200 „	139 —	139 5[illegible]
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	75 75	76 25
Rudolfa 200	141 50	142 —
Siedmiogrodzka I 200	109 —	110 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	264 —	264 50
Südbahn (Lombardy) 200	81 —	81 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 200	106 75	107 25
Theissbahn (Cisańska) 200	203 50	204 —
Tramway Wiedeń. 170	198 —	198 25
„ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	111 25	111 75
„ Nord-Ost 200	130 50	131 50
„ Westb. Stuhlw. 200	129 75	130 25
Akcye różnych przedsiębierstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	98 —	99 —
Liesing. browaru 100	— —	— —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	98 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	117 —
5% „ „ papier. 33 lat	100 —	100 30
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	98 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 5[illegible]	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 75	93 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	92 75	93 [illegible]
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 40	98 —
6% „ „ Włość.	99 —	100 —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 50	101 65
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	90 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	79 50	80 —
Alföld-Fiume 200 „ „	83 75	84 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 25	83 75
Donau-Dampfsch. 300 „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	105 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 300	94 50	95 —
„ Linz-Budweis 200 5%	94 50	95 —
„ Em. 1870 200	93 —	93 50
„ „ 1872 200	95 65	96 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200	92 50	93 —
[illegible]-Tem. węg. [illegible] 200 5%	— —	78 50
Ferdyn.-Nordb. [illegible] 4½%	104 25	104 75
„ [illegible]	102 —	— —
„ Em. [illegible] 1872/78 5%	106 50	107 —
„ [illegible] 1872	107 75	108 25
„ [illegible] 1876 100 złr. 6%	104 —	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 200	94 75	95 2[illegible]
„ Em. 1875 200	93 25	94 —
Fünfkirchen-Barczer 200	91 75	92 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 200	102 25	102 75
„ II „ 1867 200	100 75	101 25
„ III „ 1871 300	100 50	101 —
„ IV „ 1872 200	— —	— —
Gisgalitzerbahn [illegible] 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	82 —	82 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	84 40	84 70
„ II „ 1867 300 5%	86 75	87 2[illegible]
„ III „ 1868 300	80 80	81 20
„ IV „ 1872 300	76 50	77 —
Morawskiej Gränzbahn 300	78 —	78 50
Neuburg Mariszell 300	73 50	74 50
Nordwestb. austr. 200	95 75	96 25
„ Lit B. 200	91 —	91 50
„ Em. 1874 200	— —	110 —
Pragsko-Dux 150 bez%	— —	50 50
„ Em. 1872 150	— —	50 —
Rudolfa 300 5%	87 50	88 —
„ Em. 1869 300	86 50	87 —
„ Em. 1872 300	85 90	86 20
„ Salzkam. gut. zł. 200	100 50	102 —
Siedmiogrodzkiej I 200	74 30	74 80
Staatseisenbahn fr. 500 3%	— —	167 50
„ Em. 1874 500	— —	164 50
„ Em. I 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	116 25	116 50
„ „ 200 złr. 5%	116 25	116 60
Südnordd. Verbind. 100 4½%	91 —	91 75
„ II Em. 5%	91 25	— —
„ III	84 25	85 25
„ Em. 1875	— —	— —
Theissb.-Gesell.	94 —	96
Węg. gal. Łupkow. 200	76 75	77 25
„ II Em. 200	74 —	— —
„ Nordost 300	76 50	76 75
„ „ złotem 200	89 75	90 25
„ Westbahn 200	81 —	81 50
„ „ Em. 1874 200	79 50	80 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	110 50	111 —
Premiowe Wiedeńskie 100	113 50	113 80
„ Węgierskie 100	104 —	104 50
3% „ Tureckie fr. 400	19 —	[illegible]
Kredytowe złr. 100	168 75	169 25
Clary 42	37 50	38 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 100	103 50	104 50
Insprucka 20	24 75	25 25
Keglewicza 10%	16 50	17 —
Krakowskie 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) 40	39 —	39 50
Palffy 40	35 75	36 25
Rudolfa 10%	17 —	17 50
Salma 40	48 —	48 50
Salzburgskie 20	21 75	22 —
St. Genois 42	41 50	42 —
Stanisławowskie 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie 100	119 —	120 —
4% „ 50	61 —	63 —
Waldsteina 20	30 50	31 —
Windischgrätza 20	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 58	9 59
Funty szterl. angielskie	11 67	11 72
Listy tureckie złote	10 66	10 69
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 65
Ruble papierowy za 100	122 75	123 —

Lwów 4 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	268 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 —	93 —
4% „ „ „ „	85 90	86 90
5% „ „ „ 37-letnie	92 —	93 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	97 —	98 —
6% „ „ włościań. gal.	98 50	100 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 —	95 —
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 23	1 25
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 3 Listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	145
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 75
kupon	—	181
4% Listy likwidacyjne	— —	84 45
kupon	—	168
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

L. 378. **RADA OGÓLNA** (2724

Towarzystwa Dobroczynności

W KRAKOWIE

zarządziwszy **Nabożeństwo żałobne** za dusze wszystkich zmarłych fundatorów i dobrodziejów Towarzystwa Dobroczynności w kaplicy Zakładu przy ulicy Kolętek w dniu 7 listopada b. r. tj. w piątek o godzinie 10ej rano, Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Towarzystwa Dobroczynności, zapraszając także szanowną Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie.

Kraków dnia 1 listopada 1879 r.

Prezes *Dr. K. Hoszowski.* Sekretarz *Dr. Leon Cyfrowicz*

Wspomnienie pośmiertne.

Czuwajcie, bo śmierć przyjdzie jak złodziej w nocy.

Słowa Pisma świętego.

Przyszła i zabrała ją nam — przyszła z całą swą tajemniczą dowolnością i grozą, nie zapowiedziana żadną oznaką cierpień, żadną wróżbą zbliżającego się niebezpieczeństwa. Przyszła i wydarła ją rodzinie i przyjaźni, ubogim i chorym, których była lekarzem i opiekuńczym aniołem; unosła Ją w wieczność z gorącą lampą z pośród samych dzieł miłosierdzia i uczynków miłości bliźniego. Na dniu 26 października 1879 r. zgasła w Kosienicach **Helena z hr. Humnickich Dembowska.** Wspomnienie, które Jej tutaj kreśli obca ręka, jest tylko echem boleści, która na wieść Jej zgonu wstrząsnęła całą przemyską okolicą, gdyż zmarła nie należała do tych istot promieniejących wyłącznie i szczelnie na wewnątrz i których działalność ustaje po za cieplem kołem domowego życia, niemylko była owa „złotą matką i żoną", o której nad trumną wspominał kaznodzieja; w swej istnej dobroci wchodziły dwa wielkie czynniki, zdobywające Jej obce serca i wiodące Ją przez doczesność najszerszym szlakiem ludzkich sympatyi i poświęceń. Pierwszym, była nieograniczona miłość bliźniego, posunięta do zupełnej ofiarności, do zapomnienia o własnych potrzebach, do zbywania niedbale i obojętnie osobistych dolegliwości w niesieniu ulgi bliźniemu. Była objawiającą się nieustannie i tysiącznie i szczodrym darem, i dobrem słowem, i troskliwą pieczą nad dobrobytem i zdrowiem podwładnych, i pobłażliwością w sądach, i ujmującem obejściem, i skwapliwością dla potrzebujących Jej rady, wpływu lub pomocy. Ludzkość niezmordowanie pracowita, wytrwale działająca, bo miłująca. A obok tej cnoty stanowiącej główną sprężynę Jej czynów i prawie namiętnością Jej życia, jaśniał dyamentowym blaskiem przymiot drugi, który użyczał tej niezwykłej osobistości właściwego jej uroku, i czynił ją tęsknotą wielu dobrych, zgotowanej wiele od wielu szlachetnych. — Cześć ideałów stała się u Niej po wierze Chrystusa, wiarą i pobożnością drugą, artystka duszą i pędzlem ś. p. Helena czy życie, czy sztukę, czy dobro osobiste społeczeństwa, czy zatem czy chwałę, przed którą na dnie szerokie ogniste poświęcenie niezwykłą ofiarą, wszystko to u niej zrodzone, słowem cała skarbnicę uczuć, zasad i zadań ludzkich, pojmowała i przyjmowała tylko z najwznioślejszej strony, a miłując piękno tak w myśli jak w czynie, wszystko pięknem zdobiła. — Jakąż tedy wpłatała staranie jego nitkę złotą w codzienności pracę i w potoczne zatrudnienia, owiewając wszystko co ją otaczało uszlachetniającą atmosferą. A jakże zamilknąć w obec tej nowej trumny, w obliczu tej naszej drogiej, w obec spraw ś. p. Helenie! Zaiste jesteś może najpiękniejszym rysem naszego społeczeństwa, że nad mogiłą każdego człowieka znacznego w kraju, każdej osobliwej kobiety przychodzi nieochybnie, choć mimowolnie, wspomnienie naszej polskiej biedy, gdyż któż u nas żyjący pełnem życiem umysłu i serca, nie cierpiał cierpieniem ogółu, nie zakosztował goryczy klęski, która tyle pokoleń zgotowały wieki, nie dźwignął w swojej mierze cząstki narodowego krzyża. Miłość ojczyzny zamarła w podaniach starożytnej swej rodziny i nosiła przez świat młodości i życie, nieustannymi szłakowaną zarówno, lecz szczepiąc płomień święty w sercach dzieci i ucząc je oddawać się całej sprawie polskiej. Cierpiała z nią, wierzyła w przeszłości krzewieniem dobrobytu oświaty i wiary w ludzie wiejskim, gdyż i nie był takie zreszta u Zmarłej, nie było nigdy frazesem lub pozą, nieokreślonem wyczekiwaniem lub biernem wzdychaniem do lepszych czasów, lecz kierowniczym popędem, stałą miłością i czynem do ostatka sił i tchu, ten tylko kto ją znał, tak boleśnie śmiertelną naliczył ją w nową zorzę.

— Umarła — i nie zobaczą Jej więcej Kosienice szerokie murawy i majestatyczne cienie; nie zobaczą wiejscy sąsiedzi, dla których Jej widok i spotkanie stało się drogiem przyzwyczajeniem, a nieraz pokrzepieniem w smutku i pracy. Wynioso się z gościnnych podwoi, gdzie tak często witała licznie zebranych przyjaciół i znajomych, których szczerze się cieszyła ich przybyciem, za każdym dniem do ostatnich prawie ustęp, a wróciła w pełni wieku, w pełni dobrych uczynków, wszystkim potrzebna, przez wszystkich kochana, ludzkiej najbliższych do końca, gdy pozorami szczęścia się ze dnia na dzień, zasmuceni Tutaj zmartwieni jak nagle ... Łaski i ratunku Ani śmierci trzy prawe znalazł jej w chwili ostatniej. Wpatrując się w Jej postać z zgonie, jakby spiąca w pogodnej śnie i z której ręka śmierci nie zatarła wyrazu, i trudno to dziś dołącza się do cierpienia, to, czy jest wiele lub małe, jak to nie uwierzyć, że zgadła grobu za cóż do Niej w błękitach promienie rozjaśnienia.

Zegnający jej zwłoki kapłan w pogrzebowej mowie pokrzepiał pozostałego Jej Męża i dzieci wyrazami hebrajskiego patryarchy: „Ja umieram, lecz Bóg będzie z wami". Wiele dni jednak upłynie, zanim ukojenie znajdzie przystęp do serca rodziny, a którą się w nie udeserc rzył. Oby Bóg miłosierdzia pozostał z Niemi! gdyż mierząc próżnię, którą ś. p. Helena po sobie zostawia, nieumiemy wynaleźć dla Nich ziemskiej pociechy, lecz zwracając się do Zmarłej, Im świętej a nam drogiej, żegnamy Ją słowy, które rzekła do Jej martwej powłoki, szczerze Ją opłakująca: „O Boże, jak Cię szkoda!!!

Dnia 1 listopada 1879 r.

(2822) * * *

Bóg zapłać.

W nieszczęściu i sieroctwie mojem i dzieci moich, doznałam takiego współczucia, opieki i pomocy dobrych ludzi, że z głębi serca muszę zawołać: „Bóg zapłać" zacnej Pani **Helenie Modrzejewskiej** niestudzonej w dziełach dobroczynności i uczynności, Szanownemu **Towarzystwu muzycznemu**, Panu Dyrektorowi **Niedzielskiemu**, wszystkim Panom artystom i amatorom muzyki. „Bóg zapłać" za mnie i dzieci moje sieroty. (2840)

Marya Vopalkowa.

Karetka do zaprzęgu jednego konia, w dobrym stanie, jest zaraz tanio do sprzedania. Ulica Smoleńsk Nr. 50 w Krakowie. (2828-1-3)

Młody człowiek poszukuje posady jako **praktykant przy leśnictwie.** Wiadomość pod lit *W. B.* poste restante Myślenice. (2827 1-3)

Wielu chorych,

którym stanowczy niepowodzenia do podania się kuracyi wbrew choćby tylko w zimie nastąpić,

Dr. Loh zakład naturalnego leczenia Wilhelmsbad w Cannstatt-Stuttgart

zyskuje obecnemi bardzo dobremi urządzeniami dla

kuracyi zimowych

w takich wypadkach, jak doświadczenie poucza, bardzo korzystne wyniki, wedle systemu *Loh-Steinbachera w cierpieniach piersiowych, żołądkowych, dolnych części ciała i nerwów, osłabieniu, zatruciach lekarstwami, reumatyzmie i rozpoczynających się porażeniach.*

Ceny skromne. Obszerny prospekt darmo.

C. k. nadworny maszynista

R. Geburth,

fabryka c. k. uprzywilejowanych

pieców do regulowania i napełniania

Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 71,

poleca swoje słynnie znane piece.

Kompletne zużycie materyału opałowego, przyjemne ciepło, ogień długotrwający, prosta i łatwa manipulacya. Piece te przez nową metodę urządzenia, osiągnęły najwyższy stopień doskonałości. Polerowane, żłóbkowane i emaliowane piece, tudzież z niklowemi profilami bardzo gustówne, po tanich cenach.

Patentowe wkłady

do szwedzkich (glinianych) pieców, dające się z łatwością umieszczać bez burzenia pieca, jak dotąd w najkrótszym czasie. Cena na miejscu w Wiedniu wraz z umieszczeniem, lub na prowincye z opakowaniem 8 złr. za sztukę

Wszystkie piece są do nabycia po cenach óryginalnych w następnych składach w Wiedniu:

u pp. *Nikolaus Mundt, I., Bauernmarkt 11.*

Scheeler Wolff & Comp., I., Operngasse 6.

Richard Mauch, I., Kolowratring 12.

Bliższe szczegóły w illustrowanym cenniku.

Zamówienia z prowincyi wykonane będą punktualnie za zaliczką. (2171 1-4)

Dra Pattisona

Wata goścowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (2540 3-9)

Wyleczenie

z kaszlu, cierpień żołądka, piersi i płuc.

Wielmożny Pan Jan Hoff w Wiedniu.

W załączeniu przesyłam Panu 10 złr z uprzejmą prośbą o wysłanie mi 8 flaszek **piwa zdrowia z wyciągu słodowego** i 1 funt **czokolady słodowej** Spodziewam się, że Pan otrzymałeś moj dzisiejszy telegram. Zaliczam się do Pańskich najdawniejszych kupujących, jeszcze z Wrocławia. Przypominasz Pan sobie zapewne wypadek z Augustem Aversem w Brunszwiku, który był opuszczony wskutek suchót płuc i którego dzień śmierci na dwa dni naprzód przepowiedziano. Teraz po upływie 15 lat, żyje Avers w Akwisgranie wskutek używania Pańskich **Hoffa wyrobów z wyciągu słodowego** zdrowo, tak dobrej tuszy jak Pan sam, świeżo i krzepko, od lat 11 lat ożeniony i ojciec 5 podrastających dzieci.

Z szacunkiem **E. Jacobi**, kapitan.

Hamburg, 20 lipca 1879 r.

Do c. k. nadwornego dostawcy wszystkich prawie panujących w Europie, pana **Jana Hoffa** c. k. radcy, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną i kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów, w **Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Skład utrzymują w **Krakowie**: pp. K. Czernicki, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, A. Dylski apt.; w **Drohobyczu** p. Ludwik Dobrzyniecki aptek.; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Tarnowie** p. E. Rank; w **Rzeszowie** p. J. Shaitter i Spółka (2429 5-8)

SPIEWNIK POLSKI

opuścił już prasę we Lwowie nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

ŚPIEWNIK dzieli się na 4 tomy, każdy tom na 3 zeszyty. Tom I. zawiera **Piosnki patrjotyczne,** tom II. **Piosnki religijne,** tom III. **Piosnki obyczajowe,** tom IV. **Piosnki miłosne.** Cena pojedynczego zeszytu na białym papierze 20 ct., tomu 60 ct., oprawnego w płótno angielskie 1 złr. Całego kompletu 2. 40, oprawnego 4 złr.

Na welinowym papierze cena zeszytu 30 ct., tomu 90 ct., oprawnego w płótno angielskie ze złoconemi brzegami i złotemi odciskami złr. 1.60. Całego kompletu złr. 3.60, oprawnego 6 40.

Nadsyłający należytość za cały komplet za przekazem pocztowym wprost do **Księgarni Polskiej we Lwowie,** otrzyma posyłkę **franco.** [2119-6-12]

Kucharz

uzdolniony, kawaler, w młodym wieku, opatrzony chlubnemi świadectwami — poszukuje posady w prywatnym odpowiednim domu, mogący jechać i zagranicę. — Oferty pod lit. **J. Z.** w Krakowie, ulica Starowiślna L. 78 na dole. (2780-3-3)

W HANDLU

Stanisława Feintucha w Krakowie

znajdzie umieszczenie

uczeń

moralnych zasad — liczący około czternaście lat. (2834-3-3)

DYAMENTY Z SUMATRY

Te rzeczywiście wspaniałe kamienie mają pyszny blask, są przeźroczyste jak woda i odróżnić się dają od prawdziwych TYLKO przez próbę. Rozsyłamy opłatnie: PIERŚCIONKI ciężkie podwój. złoto, sztuka 3 4 złr., KOLCZYKI ciężkie podwój. złoto para 5, 6 złr. za opłatnem wysłaniem pieniędzy. Przy pierścieniach należy podać objętość.

Także ciężkie guziczki do koszul, z podwoj. złota, z kamieniami, 3, 4 złr., łańcuszki do zegarków z podwój. złota najnow. kształtów 3, 4 5, 6 złr.

BIJOUTERIEWAAREN-

Fabriks-Niederlage (2553-4-12)

w Wiedniu, Praterstr. 16, w Wiedniu.

Licytacya książek

odbywa się codziennie od 4ej popoł. przy ulicy Grodzkiej, wprost św. Andrzeja. (2817-2-3)

We folwarku Wawrzek

przy Spytkowicach, poczta Zator, jest **1000 kóp dobrego narybku karpi** od 2 do 4 cali do sprzedania. Zgłosić sie na miejsce do p. *Feliksa Noworytki* do wymienionego miejsca. (2787-3-3)

Kamienica w Dreźnie

w ślicznem położeniu, w angielskiej połaci, jest do zamiany na majątek ziemski w Austryi-Węgrzech. — Zapytania pod lit. **A. L.** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (2694-3-3)

Pociąg do pijaństwa

może być **wyleczonym pewnie** za pomocą mojego wybornego środka **z wiedzą lub bez wiedzy** cierpiącego.

Pani A. w Z. pisze 5 paźdz.: Ponieważ przysłany dawniej środek przeciw pociągowi do pijaństwa jako wyborny uznany został, przeto mając go dla kogo innego zapisać i t d. [2801-2-3]

Pan D. B. w L. pisze 2 paźdz.: **Za Pańską pomocą Panie Retzlaff** jesteśmy teraz najszczęśliwszymi ludźmi itd. Celem otrzymania tego środka należy udać się z zaufaniem do podpisanego.

Reinhold Retzlaff w Dreznie (Saksonia).

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICERKOWIE, 1767 74)

firma założona 1835 r., odznaczona medalami,

w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,

neben dem Schöllerhofe.

Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

Skład fabryczny towarów sukiennych i z owczej wełny

SANDOR GRÜNWALD

w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 104,

poleca swój obfity skład *od najtańszych do najdroższych materyj na surduty, spodnie i ubrania* na porę jesienną i zimową, *toskiny, peruwieny, ze strzyżonej wełny, prawdziwego styryjskiego pakłaku* dla mężczyzn, również *paltociki damskie i płaszcze deszczowe.* (2682-7-8)

Próbki, a dla pp. majstrów krawieckich arkusze z próbkami na żądanie.

Dra Fr. Lengiela

Balsam brzozowy.

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli przebijamy pień, znanym jest od niepamiętnych czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy przyrządzonym zostanie w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.

Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.**

Balsam ten wygładza pozostałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 c., z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. (1961-16-24)

Do nabycia we **Lwowie** u **Zygm. Ruckera** przy ulicy Krakowskiej.

Osłabienie nerwów, osłabienie męzkie. Grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

SCHUTZ-MARKE Dr. WRUN

Dra Wruna proszek peruwiański

(wyrabiany z peruwiańskich ziół).

Proszek peruwiański służy **jedynie i wyłącznie** na to, aby usunąć wszelkie **osłabienie części płciowych i rodnych,** a tym sposobem u **mężczyzny osłabienie męskie,** a u **kobiety niepłodność.** Również jest on niezrównanym **środkiem leczniczym** we wszelkich **nieregularnościach ustroju nerwowego,** w **bezsilności** spowodowanej ubytkiem soków i krwi, mianowicie w **polucyach nocnych, wyuzdaniu, samogwałcie,** co następnie wywołuje **osłabienie męskie.**

Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 cent.

W **Wiedniu** u **Aleks. Gischnera** dyplom. aptek., II., Kaiser Josefstrasse Nr. 14; w **Krakowie** u **J. Trauczyńskiego** apt. „pod Koroną". (2557 7 14)

16

lat skutku wykazały bez wątpienia, że profesora **Thedo**

cebulka na porost włosów

jest najlepszym i najpewniejszym środkiem do uzyskania pięknego

POROSTU BRODY.

Mnóstwo mężczyzn wszelkich, nawet **najwyższych** stanów, zawdzięcza swoją bujną brodę tylko temu środkowi.

Wzmacnia on porost brody z niesłychaną szybkością, tak, że nawet 16 letni młodzieńcy uzyskają w najkrótszym czasie pełną i silną brodę, co mnóstwem świadectw jest stwierdzone.

Wielmożny Pan **Józef Fürst,** aptekarz w **Pradze.**

Z przyjemnością mogę Panu donieść, że przysłana mi cebulka na porost brody jest bardzo skutecznym środkiem. Krótki przeciąg czasu, w którym go używałem, wystarczył do uzyskania silnego porostu brody Potrzebuję dla znajomych jeszcze dwóch paczek, które proszę przysłać pocztą. Z szacunkiem

H. Linhardt.

Linc, 25 czerwca 1872 r.

Cena puszki 2 złr. 10 c.

Do nabycia we **Lwowie** w aptece p. **Zygmunta Ruckera** pod srebrnym orłem (1774 20 24)

Zakład masarski J. Nowaka

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 371,

poszukuje **chłopca** do praktyki z dobremi świadectwami, któryby językiem niemieckim władał. Zamiejscowi mają pierwszeństwo. (2808-3-3)

Kandydat adwokacki

poszukuje umieszczenia w kanc. adw. bądź natychmiast, bądź wedle umowy w późniejszym terminie. Oferty uprasza się adresować: *Dr. L. K. J. Z. Hauptpost restante in Wien.* (2788-3-)

Salon Mód

przy ul. Grodzkiej Nr. 86, gdzie cukiernia p. Masłowskiego,

poleca **kapelusze zimowe** w najświeższych kształtach, które z powodu taniego lokalu sprzedaje po niskich cenach. Przyjmuje także **suknie** damskie do roboty, które wykonywa gustownie.

(2755-3-3) **J. Figlowa.**

500 złr.

zapłacę temu, który przy użyciu

Kothego wody do ust

flaszeczka 40 ct. kiedykolwiek znów bólu zębów dostanie, lub któremu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 12 c. oddzielnie. *Joh. Georg Kothe,* Hoflieferant, *Wien, II. Taborstrasse 9, I Stock.* W Krakowie u *J. Hammera,* fryzyera przy placu Maryackim; w Tarnowie na składzie u *J. Streisenberga,* na placu Kazim W. (2174-14)

Für Kranke u. Geschwächte

2. verbesserte Auflage. HUBER & LAHME'S Buchhandlung in Wien, I., Herrengasse 6. Radicale Heilung der **Pollution** (Samenflüsse) und **Impotenz** (Manneschwäche). NB. Ohne Arznei, naturgemässe Diät und rationelle Wasserkur. Preis fl. 2. mit Post fl. 2·10. Ein Handbuch zur Selbstbehandlung. (2607-3 15)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **SITON,** gdy nie pomaga już żaden środek. — Fl 40 c. — W Krakowie w apt. E. Stockmara

2742-4

HYGIENA SKÓRY

SAVON

AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE

Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD. PARIS

Mydło to odznaczające się oleistością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje jej nieporównaną delikatność. Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kallidermiczną (pâte callidermique).

[2418-5-]

Maszyna do wyżymania bielizny

najnowszego uznanego wynalazku!

Niepotrzebna żadna reparacya, żadne obszerne miejsce, można mieć w każdym pokoju, przyszrubować na jakimkolwiek stole!

Można polecić każdemu gospodarstwu domowemu, najmniejszemu jak też największemu każdemu hotelowi itd. jako coś *nader praktycznego.* Na składzie w trojakiej wielkości:

Nr. I.	45 centim.	długości walca	15 złr.
„ II.	50 „	„ „	17 „
„ III.	55 „	„ „	20 „

Cena włącz. z przymocowanem suknem do używania i opakowaniem. (2861-2-20)

Jedyny skład rozsyłkowy utrzymuje

JULIUSZ GRAETZ w WIEDNIU, Praterstrasse Nr. 49.

Maurycy Langrock

w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod Nr. 74

sprzedaje ze swego składu komisowego: **blachę** cynkową — **papę** berlińską — **łupek** szląski lub angielski — **posadzkę** dębową lub fornirowaną rozmaitego rodzaju, po umiarkowanych cenach fabrycznych (2582-10-10)

Załatwiam zarazem gotowe roboty z powyższych materyałów pod korzystnemi warunkami.

Patent. bezpieczna brzytwa.

Opis użycia.

Przy goleniu trzeba przedewszystkiem na to uważać, aby brodę najprzód dobrze namydlić, co można kilkakrotnie powtórzyć. Potem należy narzędziem, trzymanem u najdłuższego końca, krótko i szybko po twarzy przeciągać, przysuwając ostrze prawie równolegle z twarzą.

Tym nożem można się z łatwością i bez żadnego niebezpieczeństwa we wszelkich kierunkach, zarówno prawą jak lewą ręką golić, podczas golenia zaś usunąć mydło z narzędzia, płukając je w wodzie.

Po ukończonem goleniu trzeba szrubę tak zwolnić, aby ostrze wydobyć; potem ostrze i całe narzędzie starannie się oczyszcza, bez jego nadwerężenia, i osadza je napowrót, ze stemplem na zewnątrz. Ostrze musi być nieco na dół przyciśnięte, aby szrubę mniej więcej na grzbiecie przyszrubować można; wtedy instrument jest do następnego golenia w porządku.

Dla naostrzenia ostrza trzeba ją zwolnić, jak wyżej powiedziano, i usadzić ją w próżne puzderko tak daleko jak tylko można. Puzderko to dodaje się do ostrza.

Wyłączny skład na Galicyę tej brzytwy utrzymuje p. W. Fenz, handel galanteryjny w Krakowie.

(2515-12-)

Marya Parvi

nauczycielka tańców,

zawiadamia osoby interesowane, że mieszka obecnie przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 262, naprzeciw hotelu Saskiego. (2772-3 4)

Dwa pokoje z meblami

i całem utrzymaniem do najęcia. Wiadomość u stróża przy ulicy Różannej pod Nr. 417. (2813 3-3)

Apartament

składający się z **12** sztuk, kompletnie odnowiony, ze stajnią i wozownią, z powodu słabości do odstąpienia zaraz. — Wiadomość u stróża przy ulicy Lubicz pod Nr. 15. (2797-3-3)

Jest do sprzedania nowy dom

z obszernym grantem i ogródkiem przy plantach, gustownie i z komfortem wybudowany, przy bardzo przystępnych warunkach. Mianowicie: ciążąc na nim znaczna pożyczka bankowa, potrzeba tylko przy kupnie gotówki **złr. 12000,** a resztę zostawia się na kilka lat na 5%, według ugody.

Ktoby zechciał pożyczyć na realność również nową **złr. 10,000** na przystępne procenta zechce swój adres podać pod liter. **R. G. 100** poste restante **Kraków.** (2820-2-6)

Pośrednictwo wyłączone.

Na Podgórzu

pod Nr. 2 i 47 — są większe i mniejsze **mieszkania** każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość „pod czarnym orłem" na pierwszem piętrze. (2804-3-3)

Niezawodny środek

na wytępienie myszy polnych, które w tym roku w nadzwyczajnej ilości nawiedziły pola i niszczą zasiewy zimowe, dostać można **w aptece „pod Gwiazdą" Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (2510-12-)

Malowanie na drzewie.

Rob. Friedel & Co. w Stuttgarcie

wyrabiają jako szczególność preparowane przedmioty drewniane do malowania i roboty nakrapiane. Sprzedaż tylko hurtownie. Cenniki darmo i opłatnie. (2700-3-3)

TAMAR INDIEN GRILLON cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodny i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (1737-42-)

Nagroda narodowa 16,600 fr. Medal złoty etc.

QUINA LAROCHE

Z ŻELAZEM

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, uleczа bezsilności wątłość,* zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach i dla ozdrowieńców etc.*

W PARYŻU, 22 I 19, ULICA DROUOT

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u P. Golichowskiego, w Poznaniu u Dra Mankiewicza

We Lwowie u p. Kaliksta Krzyżanowskiego obok Brygidek. 2193-17-) B

Herm. Gust. Schwabe

w Hamburgu.

Wielki skład starych worków.

[2339-16-32]

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy

I PŁASZCZE Z KAPTURAMI

na jesień i zimę

z najlepszych styryjskich materyj pakłakowych z wełny owczej, brunatne, szare lub czarne, w naturalnej barwie:

Lekki płaszcz podróżny z kapturem	złr. 7·—
Lekki płaszcz podróżny lub myśliwski	„ 10·50
Lekki mężykow	„ 12·—
Gruby zimowy mężykow dobrze watowany	„ 16—22
Piękne jopki lub styryjskie sakko	„ 12—16
Damski paltot modny i bardzo gustowny	„ 12—20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

dla mężczyzn i kobiet, z najlepszego pakłaku, uznane jako najpraktyczniejsze, złr. 2·50 do 4 złr.

Wszelkie gatunki fabrycznych i chłopskich pakłaków, modne materye na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalne, dostarcza jaknajtaniej na metry lub w dowolnych gotowych sukniach za zaliczką pocztową handel sukien **JANA GÜNZBERGA** w **Graz** w Styryi. (2460-4-8)

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*